Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 15 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

CZYTELNIK

Rok VIII Nr 11 (2327)

Łódź sobota 12 stycznia 1952 r.

VI rocznica proklamowania Albańskiej Republiki Ludowej

TIRANA. Dnia 11 bm. minęła 6 rocznica proklamowania Albańskiej Republiki Ludowej.

Masy pracujące Albanii w atmosferze radości i entuzjazmu obchodziły rocznicę proklamowania Republiki Ludowej. W całym kraju odbyły się liczne zebrania, akademie, wiece oraz imprezy artystyczne. Wszystkie dzienniki zamieściły artykuły wstępne poświęcone tej doniosłej rocznicy.

Dziennik „Zeri" pisze w artykule wstępnym, że dzięki zwycięstwu rewolucji ludowej oraz zwycięstwu Armii Radzieckiej nad hitlerowskimi najeźdźcami, masy pracujące Albanii z klasą robotniczą na czele objęły władzę. Pod kierownictwem Albańskiej Partii Pracy i Envera Hodży, dzięki wszechstronnej pomocy ZSRR, naród albański osiągnął poważne sukcesy, utrwalił podstawy ekonomiczne swego państwa. **W ciągu krótkiego okresu odbudowano zniszczoną w latach wojny gospodarkę i już w 1951 r. produkcja przemysłu albańskiego wzrosła przeszło 4-krotnie w porównaniu z r. 1938.**

Czynem czczą 10 rocznicę powstania PPR

CAF — fot. Szarfharc

Każdy dzień przynosi wciąż nowe zobowiązania robotników łódzkich, pragnących godnie uczcić 10 rocznicę powstania PPR. Inicjatorem zobowiązań byli robotnicy z ZPB im. Okrzei. Na zdjęciu: prządka A. Stanisławska zobowiązała się podnieść dotychczasowe wykonanie normy o 1 proc.

Każdy dzień przynosi nowe zobowiązania włókniarzy dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR

W ZAKŁADACH PRACY CAŁEGO KRAJU ODBYWAJĄ SIĘ ZEBRANIA ZAŁÓG, POŚWIĘCONE 10 ROCZNICY POWSTANIA PPR. W CZASIE ZEBRAŃ ROBOTNICY PODEJMUJĄ CENNE ZOBOWIĄZANIA PRODUKCYJNE I POSTANAWIAJĄ SPOTĘGOWAĆ WALKĘ O OSZCZĘDNOŚĆ, ABY WYGOSPODAROWANYMI W TEN SPOSÓB ŚRODKAMI PRZYSPIESZYĆ BUDOWĘ FUNDAMENTÓW SOCJALIZMU. CORAZ LICZNIEJ ZGŁASZAJĄ RÓWNIEŻ WŁÓKNIARZE ŁÓDZCY SWOJE ZOBOWIĄZANIA WYTWÓRCZE.

Wczoraj w ZPB im. Armii Ludowej, m. in., brygada młodzieżowa im. Hanki Sawickiej zobowiązała się wykonać swój plan produkcyjny w I kwartale rb. na dwa dni przed terminem.

Brygadzistka Helena Kmin, w imieniu całej swej brygady zobowiązała się wykonać plan produkcyjny w I kwartale rb. na jeden dzień przed terminem oraz wezwała do podjęcia podobnego zobowiązania brygadzistkę Józefę Nowińską oraz całą jej grupę.

Robotnicy ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej podjęli również wiele cennych zobowiązań produkcyjnych. Oto niektóre z nich: majstrowie tkalni zobowiązali się zdawać partię swym zmiennikom na biegu.

Majster Bronisław Witkowski z tkalni wezwał majstrów zakładów do współzawodnictwa o tytuł najlepszego majstra w zawodzie.

W ZPB im. płk. L. Koczaskiego, w oddziale przędzalni, ob. Kaczmarek — w imieniu prządek, ob. Zawadzka — w imieniu pomagaczek, ob. Myśliwiec — w imieniu oddziału skręcalni, ob. Sołtysiak — z brygady młodzieżowej, członek ZMP, oraz ob. Pokora również z oddziału skręcalni, zobowiązali się podnieść roczny plan ilościowy i jakościowy o 1 proc. oraz wezwali do podjęcia podobnego zobowiązania drugą zmianę oddziału przędzalni.

W ZPDz. im. Jurczaka, m. in. kotoniarz Jan Lech zobowiązał się wykonywać przez I kwartał rb. 122 proc. normy, zużyć w ciągu kwartału tylko 300 igieł, zmniejszyć odpadki do 1 proc., oraz osiągnąć 95 proc. primy.

W ZPDz. im. Wojska Polskiego zobowiązania podjęło wielu robotników zakładów, m. in. ob. Józefa Owczarek wezwała robotnice zatrudnione przy taśmach koszulowych do podniesienia planu jakości oraz wydajności pracy i zobowiązała się wykonać swój plan produkcyjny za I kwartał rb. przed terminem.

Adenauerowski Bundestag przyjął plan Schumana

● Demonstracje w Trizonii ● Gmach Bundestagu otoczony policją ● „Nie dopuścimy do realizacji planu Schumana!" wołają niemieccy robotnicy.

BERLIN, 11. 1. — Z Bonn donoszą, że na posiedzeniu Bundestagu toczyła się w dalszym ciągu debata **nad ratyfikacją planu Schumana** w drugim czytaniu.

Adenauer wygłosił przemówienie, w którym przyznał, że plan Schumana przyczyni się **do pogłębienia rozbicia Niemiec.** Z wywodów Adenauera wynikało, że plan Schumana służyć ma **odbudowie niemieckiego przemysłu zbrojeniowego** i znacznemu **zwiększeniu jego produkcji.** Adenauer przyznał, że plan Schumana jest planem **amerykańskim,** odpowiadającym celom, jakie postawili sobie militaryści w Niemczech zachodnich.

Deputowany komunistyczny Fritz Rische oświadczył, że plan Schumana zmierza do **rozpętania trzeciej wojny światowej.** Służy on **garstce monopolistów i imperialistów, lecz jest nie do pogodzenia z elementarnymi interesami narodu niemieckiego i innych narodów Europy.**

Po debacie odbyło **się głosowanie,** w wyniku którego **za ratyfikacją planu Schumana wypowiedziało się 225 deputowanych. 144 deputowanych głosowało przeciwko planowi, a 4 wstrzymało się od głosowania.** Frakcja SPD, pod naciskiem mas pracujących, zmuszona była głosować przeciwko planowi Schumana. Uczyniła ona to jednak dopiero wtedy, gdy było oczywiste, że większość deputowanych Bundestagu głosować będzie za ratyfikacją planu Schumana.

Następnie rozpoczęła się debata nad ratyfikacją planu Schumana w trzecim czytaniu. Deputowany KPD Renner wystąpił z wnioskiem odroczenia debaty.

Narodowi należy dać możność zajęcia stanowiska wobec planu Schumana — oświadczył on. Wniosek Rennera został odrzucony

W trzecim czytaniu plan Schumana został przyjęty większością 232 głosów przeciwko 143.

* * *

BERLIN, 11.1 Premier NRD Otto Grotewohl w przemówieniu wygłoszonym w miejscowości Riese oświadczył, że ratyfikacja planu Schumana przez Bundestag oznacza zgodę garstki monopolistów i militarystów niemieckich idących na pasku imperializmu amerykańskiego — na rozpętanie wojny.

* * *

BERLIN. Z miast w Niemczech zachodnich nadchodzą wiadomości *o masowych demonstracjach przeciwko planowi Schumana. Gmach Bundestagu jest otoczony silnymi kordonami policji. Również drogi wiodące do Bonn są obsadzone przez silne oddziały policyjne, które nie dopuszczają demonstrantów z okolicznych miejscowości do stolicy Trizonii.*

Demonstranci nieśli transparenty z napisami: „Żądamy referendum w sprawie planu Schumana"! „Nie dopuścimy do realizacji planu Schumana"! Plan Schumana — to grób narodu niemieckiego"!

Premier Bawarii wzywa do przyjęcia propozycji rządu NRD

BERLIN, 11.1. Z Monachium donoszą, że premier Bawarii Ehard oświadczył na konferencji prasowej, iż należy ustosunkować się pozytywnie do apelu rządu NRD w sprawie przygotowania ogólnoniemieckich wyborów.

Truman i Churchill nie osiągnęli nic poza „lepszym zrozumieniem myśli i celów" obu stron

MOSKWA, 11.1. — Agencja TASS donosi z Waszyngtonu: Jak wiadomo, premier angielski Churchill znajduje się w Waszyngtonie, gdzie prowadzi rozmowy z Trumanem. Biały Dom ogłosił 9 stycznia oświadczenie Trumana i Churchilla na temat tych rozmów.

Jak wynika z oświadczenia, omawiano szereg zagadnień, lecz nie osiągnięto nic poza „lepszym zrozumieniem myśli i celów" obu stron.

Amerykańska prasa zmuszona jest przyznać, że rozmowy nie dały spodziewanych przez rządy USA i Anglii wyników.

Przed rozpoczęciem rozmów prasa amerykańska podkreślała, że głównym celem rozmów Truman—Churchill było ustalenie „wspólnej linii działania" USA i Anglii w stosunku do ZSRR, jak również w sprawach Azji oraz Bliskiego i Środkowego Wschodu. Celem rozmów było także usunięcie „wzajemnych podejrzeń" i „osiągnięcie porozumienia w sprawie „armii europejskiej", jak również zmiana polityki Anglii w stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej aż do zerwania stosunków dyplomatycznych z Chinami, usunięcie różnic zdań między USA a Anglią w dziedzinie polityki w Iranie, Egipcie oraz uregulowanie innych ważnych zagadnień, co do których zaznacza się zaostrzenie sprzeczności angielsko-amerykańskich.

Amerykańskie machinacje w ONZ w sprawie dyskusji nad problemem Korei

PARYŻ, 11.1. — Komisja Polityczna miała rozpocząć 9 b.m. **dyskusję nad zagadnieniem niepodległości Korei.** Sprawa ta została umieszczona na porządku dziennym na wniosek delegacji USA. Jednakże 9 stycznia delegat USA zaproponował „odroczenie" dyskusji nad tą kwestią.

Min. **Wyszyński** wystąpił przeciwko propozycji amerykańskiej. Oto teraz — powiedział min. Wyszyński — kiedy z inicjatywy samych USA kwestia niepodległości Korei została postawiona na porządku dziennym — sprawę tę chce się po cichu odroczyć. Nie mówi się nawet przy tym na **jak długo — chodzi o to, aby odroczyć ją na czas nieokreślony, a potem w ogóle wyeliminować pod jakimkolwiek godziwym pretekstem.**

W dalszej dyskusji **nawet delegat Chile,** który wykonuje zwykle bez sprzeciwu rozkazy swych mocodawców amerykańskich, wyraził tym razem zdumienie z powodu propozycji przedstawiciela USA. Czyż by — zapytał on — w kompleksie zagadnień koreańskich nie było innych spraw poza sprawą zawarcia rozejmu? Czyż nie ma problemu odbudowy Korei? Czyż został już rozwiązany problem jej zjednoczenia i udzielenia jej niepodległości? **Dlaczego właściwie rokowaniom o charakterze wojskowo-technicznym, toczącym się obecnie w Korei, może przeszkodzić omawianie tu taj takiego problemu politycznego, jak sprawy niezawisłości tego kraju?**

Propozycja delegacji USA została uchwalona głosami krajów bloku amerykańsko-angielskiego.

Następnie Komisja Polityczna, z uwagi na odbywające się 11 stycznia plenum Zgromadzenia, postanowiła nie zbierać się przed plenum, odbyć natomiast posiedzenie **12 stycznia i wówczas rozpocząć dyskusję nad propozycjami radzieckimi o środkach zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej oraz środków utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami.**

Francja nadal bez rządu

PARYŻ, 11.1. Francja jest nadal bez rządu. Czwarty z kolei kandydat na premiera, któremu prezydent Auriol zaproponował w środę utworzenie gabinetu, przywódca partii katolickiej (MRP) Georges Bidault oznajmił, że nie może podjąć się tej misji.

Wobec tego prezydent zwrócił się z propozycją utworzenia rządu do przywódcy rady kałów — Faure'a. Faure oświadczył, że udzieli odpowiedzi na propozycję prezydenta w poniedziałek.

24 godziny na świecie

PREMIERA „HALKI" W BUDAPESZCIE

BUDAPESZT, 11.1. W operze budapeszteńskiej odbyła się uroczysta premiera opery Moniuszki „Halka". Na premierę przybyli członkowie rządu węgierskiego, przedstawiciele dyplomatyczni ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Opera Moniuszki wzbudziła powszechne zainteresowanie obecnych. Wykonawcom zgotowano serdeczną i długotrwałą owację.

W WYZWOLONYM TYBECIE

MOSKWA, 11.1. „Prawda" podaje, że organa władzy ludowej w Tybecie przystąpiły do realizacji programu szybkiego rozwoju ekonomiki tej prowincji. Żołnierze chińskiej armii ludowo-wyzwoleńczej okazują ludności tybetańskiej ogromną pomoc, biorą udział w pracach polnych, w organizowaniu gospodarstw leśnych, w budowie kopalni węgla, dróg, mostów i domów mieszkalnych. Wyzwolona ludność popiera ze wszech miar wszelkie poczynania oddziałów wyzwoleńczych.

NOTA RZĄDU IRANU DO ANGLII

LONDYN, 11.1. Jak donoszą, dnia 9 stycznia minister spraw zagranicznych Iranu Kazemi, wręczył notę ambasadorowi brytyjskiemu w Teheranie. Nota ostro protestuje przeciwko „wzmożonej ostatnio działalności urzędników brytyjskich znajdujących się w Teheranie oraz ich jawnej ingerencji w wewnętrzne sprawy Iranu".

O pokojowe zjednoczone Niemcy

Naród polski z uwagą śledzi walkę sił postępowych w Niemczech przeciw niebezpieczeństwu odrodzenia wehrmachtu. Tysiącem faktów zostało stwierdzone, że politycy z Bonn, którzy planują rekrutację 1.250.000 żołnierzy w zachodnich Niemczech, stanowią w prostej linii spadkobierców Hitlera i bandy jego siepaczy. Wiadomo, że utworzenie wehrmachtu, wyposażonego — jak chwali się tzw. „generalny kwatermistrz" boński, Blank — w lotnictwo odrzutowe i ciężkie czołgi, służyć ma realizacji planów napaści na Związek Radziecki, Polskę i inne państwa obozu pokoju. Amerykańscy podżegacze wojenni widzą w agresywnym imperializmie niemieckim swego najdogodniejszego sojusznika.

Zbrodniczy cel tego sojuszu dwóch najbardziej awanturniczych i krwiożerczych sił imperializmu napiętnowany został przez premiera NRD, Grotewohla, w przemówieniu wygłoszonym w Izbie Ludowej NRD.

„Niemcy zachodnie — stwierdził premier Grotewohl — są dla USA europejskim partnerem nr 1. USA są gotowe umożliwić niemieckim imperialistom i militarystom rozpętanie nowej gra bieżczej wojny..."

Premier Grotewohl napiętnował wykrętne manewry bońskiego „kanclerza" i jego kliki, któ re mają na celu utrzymanie stanu rozbicia Niemiec. Adenauer zdaje sobie bowiem sprawę, że ogromna większość społeczeństwa Niemiec zachodnich wypowiada się przeciwko remilitaryzacji i planom wojny, które nio są Niemcom pożogę i śmierć.

Adenauer wie również, że zlikwidowanie sztucznej bariery między Niemcami wschodnimi i zachodnimi, którą wznieśli amerykańscy imperialiści, oznaczało by zlikwidowanie aparatu terroru w stosunku do tych sił w narodzie niemieckim, które domagają się zjednoczenia i pokoju. Dlatego Adenauer i jego amerykańscy protektorzy odrzucają wypływające od rządu NRD propozycje przeprowadzenia wolnych wyborów na terenie całego kraju i w ten sposób doprowadzenia do zjednoczenia Niemiec. Stworzony przez Amerykanów „rząd" w Bonn boi się wyborów, bo wie jak powszechna jest w Niemczech nienawiść do polityki wojny i wysługiwania się imperialistom, którą on uprawia.

Dlatego w odpowiedzi na propozycje NRD imperialiści amerykańscy wysunęli bezprawny i dywersyjny projekt stworzenia tzw. „Komisji Kontrolnej ONZ" dla Niemiec, której zadaniem byłoby osłonięcie flagą ONZ faktycznego rozbicia Niemiec i dalszej remilitaryzacji Trizonii, dalszego przygotowywania napaści na kraje obozu pokoju.

Premier Grotewohl po zdemaskowaniu zbrodniczych machinacji amerykańsko-adenauerowskich stwierdził, że Niemcy muszą sami uregulować swe sprawy wewnętrzne. A sprawą najważniejszą są wybory do Zgromadzenia Narodowego, które stanowią najszybszą drogę do utworzenia Niemiec pokojowych i demokratycznych.

Walka o takie Niemcy rozwija się wbrew terrorowi amerykańskich okupantów i adenauerowskiej policji, złożonej z hitlerowców. O takie Niemcy walczą niemieccy bojownicy o postęp, działacze robotniczy, zahartowani latami cierpień i represji, doznanych z rąk hitlerowskich oprawców, walczą wszyscy Niemcy, którym drogie są wielkie, socjalistyczne osiągnięcia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którym droga jest sprawa pokoju.

Naród polski gorąco popiera walkę sił postępu w Niemczech, z NRD na czele, wiedząc że walka ta udaremni amerykańskie zamiary odbudowy zbrodniczej, neohitlerowskiej armii, że walka ta ma na celu utrwalenie pokoju.

ARB.

Propozycje ZSRR zmierzają do zakończenia wojny w Korei i ustanowienia normalnych stosunków między państwami

PARYŻ. Jak już donosiliśmy, dnia 7 bm. na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego szef delegacji radzieckiej minister Wyszyński wygłosił przemówienie, w którym podsumował wyniki dyskusji nad amerykańskim planem tzw. „akcji zbiorowych", określając go jako plan przygotowań wojennych.

W ciągu ostatnich kilku dni — oświadczył m. in. minister Wyszyński — wysłuchaliśmy przemówień szeregu delegacji, które uważały za konieczne zabrać głos w sprawie tzw. „akcji zbiorowych". W wyniku tej dyskusji należy podkreślić **negatywny stosunek szeregu delegacji do projektu zgłoszonego przez 11 delegacji ze Stanami Zjednoczonymi na czele.** Mówię obecnie właśnie o Stanach Zjednoczonych, albowiem odgrywają one kierowniczą rolę w bloku atlantyckim.

Plan USA napotkał na opór nawet ze strony satelitów

Niesposób pominąć faktu, że pewne delegacje jak np. Kolumbii, Meksyku, Chile i Argentyny, popierające zawsze bez zastrzeżeń poczynania bloku atlantyckiego, w którym, jak wiadomo, kierowniczą rolę odgrywają koła reakcyjne, przede wszystkim Stanów Zjednoczonych — nie mogły ukryć swego niezadowolenia zarówno ze sprawozdania komitetu o tzw. „akcjach zbiorowych", jak też z projektu rezolucji, zgłoszonego przez 11 delegacji. Świadczą o tym nie tylko przemówienia szeregu delegatów w tej kwestii, lecz również poprawki, jakie zgłosili do projektu rezolucji w sprawie „akcji zbiorowych". Niesposób również pominąć pośpiechu, z jakim autorzy tego amerykańskiego projektu rezolucji przyjęli te poprawki, aby nie dopuścić do głosowania nad nimi i w ten sposób uratować sytuację. Ale bez względu na manewry przedstawicieli USA, Anglii, Francji i innych krajów — autorów tej rezolucji, obecnie jest już jasne, że **rezolucja ta doznała całkowitego fiaska, że amerykański plan tzw. „akcji zbiorowych", który usiłowano narzucić tutaj Zgromadzeniu Ogólnemu, spotkało całkowite niepowodzenie.**

Przedstawiciel USA domagał się, aby inne delegacje zaakceptowały amerykański projekt rezolucji i zgodziły się przyjąć zobowiązania, zawarte w tym projekcie. Cóż się jednak stało? Już obecnie można stwierdzić, że **wszystko to, co w pierwotnym projekcie było zasadnicze i najważniejsze, zniknęło ze zrewidowanego projektu.**

Wszystko to świadczy, że amerykański pomysł „akcji zbiorowych" spotkało niepowodzenie. Można uważać za bezsporne, że **większość delegacji krytykowała „akcje zbiorowe", z wyjątkiem oczywiście samych autorów rezolucji.**

Kampania przeciwko zasadzie jednomyślności

Niektórzy delegaci krzyczą: Rada Bezpieczeństwa jest „sparaliżowana", Rada Bezpieczeństwa jest „bezczynna", Rada Bezpieczeństwa nie może powziąć niezbędnej decyzji, należy stworzyć inny organ, chociaż zgodnie z Kartą nie ma innego organu, który mógłby powziąć takie decyzje w trybie legalnym, w sposób obiektywny i sprawiedliwy, należy funkcje Rady Bezpieczeństwa przekazać Zgromadzeniu! Ale takie krzyki na temat paraliżu Rady Bezpieczeństwa są niesłuszne i niedorzeczne: Rada Bezpieczeństwa nie jest sparaliżowana, nie jest bezczynna, chcą ją jednak sparaliżować i uniemożliwić jej jakąkolwiek działalność i temu właśnie służyć mają tzw. „akcje zbiorowe". Zwala się przy tym odpowiedzialność na *zasadę jednomyślności*, na tzw. *„veto"*.

Czy w rzeczywistości można w sprawach międzynarodowych obejść się bez zasady jednomyślności, w niektórych oczywiście sprawach, nie we wszystkich, lecz w niektórych ważnych sprawach? Oczywiście nie można. Pytam, czy rzeczywiście jest możliwe, aby jakichś kilka państw powzięło w stosunku do innego lub kilku innych państw decyzję nakładającą na to państwo lub te państwa jakieś obowiązki, i to jeszcze bez zgody tych państw? Oczywiście, że jest to niemożliwe. Jakże zresztą może być inaczej, jeśli takie decyzje dotyczą najżywotniejszych interesów całych państw a nawet całych grup państw! *Związek Radziecki stale bronił tej ważnej, podstawowej zasady całego systemu Organizacji Narodów Zjednoczonych.*

Organiczny związek między paktem atlantyckim a tzw. „akcjami zbiorowymi"

Obrońcy tzw. „akcji zbiorowych" reklamowanych przez przedstawicieli grupy krajów **uczestniczących** w agresywnym bloku atlantyckim — oświadczył następnie minister Wyszyński — nie zdołali obalić tezy, że przedsięwzięcia te mają być wykorzystane dla celów agresji.

Delegat angielski p. Lloyd nie omieszkał przy tym cisnąć grudki błota w naszą stronę. Byłoby to mądrzej, gdyby p. Lloyd nie wplątywał radzieckich działaczy państwowych, gdy mówił o Napoleonach i Ribbentropach i gdyby, mówiąc o pretendentach do panowania nad światem, wspomniał o niektórych bardziej pasujących postaciach z obozu bloku północno-atlantyckiego z USA na czele, marzących, jak wiadomo, o realizacji szaleńczych celów hegemonii światowej.

Armia Radziecka uratowała przed zagładą wojska anglo-amerykańskie

P. Lloyd nie powinien był zapominać historii — tym bardziej zupełnie jeszcze niedawnej. Mógłby on przypomnieć np. wydarzenia w Ardenach w 1944 r., kiedy wojska hitlerowskie przerwały front i postawiły wojska anglo-amerykańskie wobec katastrofalnej sytuacji — oraz zamierzali zgotować sojusznikom drugą Dunkierkę, ażeby wyeliminować Anglię z wojny.

Wówczas Churchill, zdeprymowany tą katastrofalną sytuacją na froncie zachodnim, froncie anglo-amerykańskim, zwrócił się o pomoc do Generalissimusa J. W. Stalina. *Pomoc została udzielona w postaci naszego gigantycznego natarcia na froncie długości 1.200 km kiedy złamaliśmy obronę niemiecką i uratowaliśmy od katastrofy wojsko anglo-amerykańskie.*

Przemówienie min. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

Mówiono tu o bezpieczeństwie zbiorowym. W sprawie tej występowali tutaj m. in. przedstawiciele niektórych krajów — Chile, Kanady — którzy nie mogąc powiedzieć nic przekonywającego co do meritum omawianego problemu — woleli zużyć czas głównie na wszelkie oszczercze zmyślenia pod adresem Związku Radzieckiego i jego polityki zagranicznej.

Jeżeli jednak mamy mówić nie o ich wystąpieniach, lecz o istocie niektórych zagadnień, które tutaj poruszyli, nie możemy pominąć kwestii naszego stanowiska wobec problemu bezpieczeństwa zbiorowego.

ZSRR bronił zasady zbiorowego bezpieczeństwa, mocarstwa zachodnie torpedowały ją

Fakty świadczą, iż rząd radziecki niezmiennie w ciągu całego czasu prowadził politykę umacniania bezpieczeństwa zbiorowego. Z drugiej strony musimy stwierdzić, że właśnie mocarstwa zachodnie *odmawiały zawarcia paktu* bezpieczeństwa zbiorowego, podobnie jak obecnie odmawiają zawarcia *paktu pięciu mocarstw w sprawie utrwalenia pokoju.* Gdy my walczyliśmy o *bezpieczeństwo zbiorowe*, Anglia i Francja a za ich plecami stały Stany Zjednoczone, jak to często bywało w tym okresie tzw. „pół izolacjonizmu" *ofiarowały nam Monachium i zdradziły Czechosłowację.*

Szef rządu radzieckiego, *Stalin*, wskazywał w roku 1939 na to, że główną *przyczyną wzmożenia się agresji hitlerowskiej w roku 1939 jest odmowa* większości krajów nieagresywnych, przede wszystkim Anglii i Francji, *prowadzenia polityki bezpieczeństwa zbiorowego*, polityki zbiorowego oporu wobec agresora, przejście ich na pozycje „nieingerencji", na pozycje „neutralności".

Przy omawianiu uchwalonej w roku 1950 rezolucji „jedność na rzecz pokoju" zbliżyliśmy się bezpośrednio do innego ważnego zagadnienia, organicznie z nim związanego, do zagadnienia agresji.

Delegat Libanu oświadczył w związku z rezolucją „jedność na rzecz pokoju", że daje ona podstawy do ustalenia pojęcia agresji. Omylił się on głęboko. Rezolucja ta nie daje dosłownie nic, by problem ten rozstrzygnąć.

Czcze wykręty imperialistów przy definicji agresji

Komisja prawa międzynarodowego przy ONZ, która zagadnienie to rozpatrywała, stwierdziła: „Ponieważ agresja ma bardzo dużo różnych form, niesposób dać definicji, która by wyliczała wszystkie jej oznaki, wszystkie formy, wszystkie odmiany. Jeśli je wyliczymy i jeśli znajdzie się jakaś forma, która w tej definicji nie będzie wskazana, będzie to tylko na rękę agresorowi". Są to tylko czcze wykręty, albowiem nie trzeba bynajmniej wynajdywać jakichś oznak. Historia, nauka, praktyka stosunków międzynarodowych dostarczyły już dość materiałów, aby ustalić oznaki, które są najbardziej charakterystyczne w wojnach agresywnych, oznaki te należałoby sprecyzować i wtedy moglibyśmy uzyskać rzeczywiście wytyczną działania.

Wszyscy wiecie, że Związek Radziecki dołożył niemało starań, aby doprowadzić do określenia agresji zgodnie z powszechnie uznanymi zasadami prawa międzynarodowego. Wnioski w sprawie określenia agresji, wniesione przez delegację radziecką na rozpatrzenie II Światowej Konferencji Rozbrojeniowej w roku 1933, zostały w zasadzie przyjęte przez Komitet Bezpieczeństwa, w którym reprezentowanych było 17 państw.

W lipcu 1933 roku rząd radziecki zawarł w Londynie układy z 11 państwami. Układy te zawierały ścisłą definicję agresji opartą na wnioskach radzieckich w sprawie określenia agresji, zgłoszonych na II Światowej Konferencji Rozbrojeniowej. Radziecka definicja agresji znalazła odzwierciedlenie w podpisanej w roku 1936 w Buenos Aires międzyamerykańskiej konwencji w sprawie wykonania istniejących układów. Radziecka definicja agresji znalazła również odzwierciedlenie w międzyamerykańskim układzie o pomocy wzajemnej, zawartym w Rio de Janeiro w roku 1947.

Należy również przypomnieć, że Karta Atlantycka w art. 8 mówi o państwach, które „zagrażają lub mogą zagrażać agresją poza obrębem swych granic". *Departament stanu USA w jednym ze swych oficjalnych dokumentów uznawał za agresora państwo „którego siły zbrojne znajdują się na obcym terytorium". Było by nieźle, gdyby departament stanu pamiętał o tym również i w chwili obecnej.*

Zdefiniowanie pojęcia agresji jest niezwykle ważne również i z tego powodu, że ułatwiłoby podjęcie praktycznych kroków w walce z agresją. Jednakże Komisja Prawa Międzynarodowego przy ONZ **uchyla się stale od merytorycznego rozpatrzenia i przyjęcia propozycji, które delegacja radziecka zgłosiła na V sesji Zgromadzenia Ogólnego.**

Delegacja ZSRR — oświadczył następnie minister Wyszyński — przedstawiła swój projekt rezolucji zawierający dwa punkty: po pierwsze — propozycję w sprawie **zniesienia komitetu tzw. „akcji zbiorowych"** oraz po drugie— **zalecenie, by Rada Bezpieczeństwa zebrała się niezwłocznie,** zgodnie z artykułem 28 Karty NZ, na periodyczne posiedzenie **dla omówienia sprawy podjęcia kroków, które by mogły zapewnić zlikwidowanie istniejącego napięcia w stosunkach międzynarodowych i ustanowienie przyjaznych stosunków między krajami.** W projekcie rezolucji podkreślono, że na periodycznym posiedzeniu należy rozpatrzyć w pierwszej kolejności sprawę kroków, jakie winna podjąć Rada Bezpieczeństwa, aby przyczynić się do **pomyślnego zakończenia toczących się w Korei rokowań o położenie kresu działaniom wojennym.**

Co się tyczy pierwszej propozycji — rozwiązania komitetu tzw. „akcji zbiorowych":

Praca komitetu, prowadzona dotychczas pod kierownictwem przedstawicieli agresywnego bloku atlantyckiego, **związana jest organicznie z programem, celami, zadaniami i planami tego bloku, podporządkowana w pełni interesom tego bloku i agresywnych kół USA,** odgrywających w nim rolę kierowniczą. Byłoby więc rzeczą dziwną, gdybyśmy oczekiwali od pracy takiego komitetu jakichkolwiek innych rezultatów poza tymi, które odpowiadać muszą w całej rozciągłości interesom i planom tego bloku.

Słowne deklaracje w ONZ — a czyny na Bliskim i Środkowym Wschodzie

Aby zilustrować moje słowa, muszę wspomnieć o tym, co odbywa się na Środkowym Wschodzie. Widzimy, że rozwinęły się tam wydarzenia, które pozostają w rażącym przeciwieństwie ze wszystkimi mowami o walce z agresją, o obronie pokoju i bezpieczeństwie narodów. Cztery państwa — USA, Anglia, Francja i Turcja — zaproponowały, jak wiadomo, rządom Egiptu, Syrii, Libanu, Iraku, Arabii Saudyjskiej, Jemenu, Izraela i Transjordanii utworzenie tzw. sojuszniczego dowództwa na Środkowym Wschodzie. Cóż to była za propozycja? Zaproponowały one, po pierwsze, aby **siły zbrojne tych krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu zostały podporządkowane tzw. dowództwu sojuszniczemu.**

Po drugie — zaproponowały, aby pozwolono **rozlokować na terytoriach tych krajów cudzoziemskie siły zbrojne, tj. anglo-amerykańskie siły zbrojne.**

Po trzecie — te cztery państwa zażądały, aby do dyspozycji wspomnianego dowództwa na terytoriach wymienionych krajów oddano **bazy wojskowe, środki komunikacji, porty,** oraz inne urządzenia i wreszcie, po czwarte, ażeby ustanowiono łączność między tym dowództwem a organizacją bloku atlantyckiego.

Czyż to da się pogodzić z mowami o zasadach pokoju, o szanowaniu suwerenności państw, praw i wolności narodów itd., itd.? Rzecz jasna, że kraje Bliskiego i Środkowego Wschodu **odrzuciły te propozycje,** ponieważ te propozycje wymienionych czterech państw nie są niczym innym jak **próbą pogwałcenia suwerenności tych krajów oraz wciągnięcia ich do poczynań militarnych agresywnego bloku atlantyckiego.**

Czyż nie mamy tu do czynienia z działaniami agresywnymi, z polityką agresji, z zamachem na niepozbywalne prawo krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu do prowadzenia swej samodzielnej polityki narodowej, odpowiadającej ich własnym interesom?

Prowadząc swoją politykę pokoju i występując wielokrotnie w ONZ z żądaniami położenia kresu wyścigowi zbrojeń, zakazu broni atomowej, zredukowania sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw o 1/3, zakończenia agresywnej wojny w Korei, zawarcia paktu pokoju — rząd radziecki dowiódł, że pragnie gorąco przyczynić się do utrwalenia pokoju i walczyć ze wszech miar przeciwko groźbie nowej wojny, przeciwko wszelkiej agresji. Oto dlaczego obracają się w pył i proch wszelkie oszczerstwa o jakimś zagrożeniu krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu, czy też jakichkolwiek innych krajów przez Związek Radziecki, który w rzeczywistości nigdy nie zagrażał i nie zagraża żadnemu krajowi.

Tymczasem komitet utworzony w zeszłym roku dla opracowania, programu stanowiącego w istocie rzeczy program przygotowania wojny, zamaskowany słowami o „samoobronie zbiorowej", o pokoju, o bezpieczeństwie narodów, o walce z agresją — **taki komitet jest szkodliwy i niebezpieczny dla pokoju, dla prawdziwej walki przeciwko zawistnej nad ludzkością groźbie nowej wojny. Taki komitet nie ma racji bytu w łonie Organizacji Narodów Zjednoczonych i dlatego proponujemy zniesienie go.**

Druga propozycja zawarta w projekcie rezolucji ZSRR polega na tym, ażeby **zalecić Radzie Bezpieczeństwa, zgodnie z artykułem 28 Karty, niezwłoczne zwołanie periodycznego posiedzenia dla omówienia kwestii podjęcia kroków, które mogłyby zapewnić zlikwidowanie obecnego napięcia w stosunkach międzynarodowych i ustanowienie przyjaznych stosunków między krajami.**

Pokój dla Korei

Rada Bezpieczeństwa może i powinna przyczynić się do pomyślnego zakończenia rokowań w sprawie zaprzestania działań wojennych w Korei. Chcemy przyczynić się do sukcesu rokowań Jednakże blok anglo-amerykański sprzeciwia się temu. Przedstawiciele tego bloku mówią, że będzie to katastrofą, że spowoduje zerwanie rokowań. Wybaczcie, ale żaden rozsądny człowiek nie może temu uwierzyć.

Rokowania, które toczą się w Panmundżon, niechaj toczą się dalej i życzymy im powodzenia. Ale sformułujmy również nasz pogląd, być może osiągniemy jakieś porozumienie, potrafimy ułatwić sytuację, zlikwidujemy impas. Spróbujmy! Wy jednak mówicie: „Nie". „Tutaj jest jakaś pułapka. Niechaj dalej tkwią w impasie". I dodajecie obłudnie: Jesteśmy zainteresowani w pomyślnym zakończeniu rokowań, ponieważ, jak powiedział p. Cohen, leje się tam krew „naszych chłopaków". I my jesteśmy zainteresowani, aby na polach bitwy nie lała się krew i waszych chłopców i koreańskich, i chińskich. Dlatego też proponujemy nasz udział w akcji, mającej na celu położenie kresu rozlewowi krwi w Korei.

Należy zwoływać periodycznie Radę Bezpieczeństwa na wysokim szczeblu, tj. z udziałem ministrów różnych krajów lub specjalnie upoważnionych przedstawicieli rządów, którzy posiadać będą szerokie pełnomocnictwa i cieszyć się będą zaufaniem swych krajów i narodów. Niechaj oni zastanowią się nad tym, w jaki sposób przyczynić się do powodzenia rokowań. Periodyczne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa nie jest alternatywą prowadzonych w Panmundżon rokowań. Rokowania te niechaj toczą się dalej. Periodyczne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa jest jednym ze środków ONZ w walce o pokój. Jesteśmy przekonani, że bez względu na rozbieżność, posiedzenia takie mogą dać i dadzą pozytywne wyniki.

Wzywam więc do poparcia naszych propozycji, podyktowanych szczerym dążeniem do ułatwienia pomyślnego zakończenia rokowań na Korei. Jest to szlachetne zadanie i wzywam wszystkie delegacje, aby poparły nas w tym szlachetnym dziele.

RODOWÓD WIELKIEJ PARTII

Kiedy dziś z perspektywy minionych lat spoglądamy na okres okupacji, ze szczególną wyrazistością uwydatnia się przeciwieństwo między drogą narodu, a drogą kliki, która naród zdradziła — drogą wielkiej burżuazji i obszarnictwa.

Z jednej strony bezwzględna walka z okupantem, z drugiej — maskowana kolaboracja. Z jednej strony najofiarniejszy patriotyzm, pogarda śmierci, niezłomne bohaterstwo — z drugiej niepohamowana żądza utrzymania władzy, żądza napełniania kieszeni kosztem krwi i cierpień milionów.

Takie były te dwie drogi: droga, którą wiodła naród Polska Partia Robotnicza i droga obrana przez wielką burżuazję i obszarnictwo. Ale nie wolno zapominać, że drogi te nie zaczęły się w latach hitlerowskiej niewoli. Ciągną się one poprzez wielki szmat naszej historii.

Warto przypomnieć sobie owe rodowody: rodowód patriotyzmu i rodowód zdrady. Warto pokazać chlubne tradycje, na których oparła się PPR i tradycje hańby, z których pełną garścią czerpała i czerpie grupa ludzi staczających się dziś na dno zaprzaństwa w służbie wrogich wywiadów.

Pamiętamy w „Potopie" scenę, w której książę Radziwiłł, wyjaśniając Kmicicowi powody swego przejścia na stronę króla szwedzkiego, przyrównuje Rzeczpospolitą do postawu czerwonego sukna, które trzeba ciągnąć, aby jak największa część zagarnąć dla siebie.

Ta scena w doskonałym skrócie pokazuje motywy zdrady narodowej i sylwetkę zdrajcy. Książę, podobnie jak inni magnaci zdradza bez skrupułów swój naród, ochoczo sprzedaje się najeźdźcy w nadziei zyskania nowych godności, nowych dóbr.

Pamiętamy także, że w owym okresie historycznym na biegunie przeciwległym stoi człowiek, który wyrósł „nie z soli, ani z roli" — nie z nadań dóbr ziemskich czy żup solnych. „Tylko z tego co mnie boli" — z miłości do ojczyzny i bólu nad jej słabością, przywódca chłopskiej i drobnoszlacheckiej partyzantki — Czarniecki.

A oto inna epoka: czasy rozbiorów.

Symbolem zdrady narodu stała się konfederacja targowicka krwawo łamiąca jego patriotyczne porywy, jego walkę o odrodzenie społeczne i polityczne.

A na przeciwnym biegunie stanął lud, prowadzony przez człowieka, który na znak braterstwa z chłopem przywdział sukmanę, przywódcę kosynierów, autora Manifestu Połanieckiego — Kościuszkę.

Po powstaniu listopadowym gdy magnateria płaszczyła się przed despotą, gdy sprzedawała resztki wolności narodowej, synowie ludu polskiego, nie mogąc walczyć na własnej ziemi, walczyli o wolność innych narodów, dorabiając się zaszczytnej nazwy: Polacy — to „profesorowie barykad" jak mówiono w krajach ogarniętych płomieniem Wiosny Ludów.

Gdy walkę o wyzwolenie narodu przejęła młoda klasa robotnicza, gdy Waryński, Marchlewski, Róża Luksemburg poprowadzili robotników do boju, tradycje magnaterii podjęła skumana z nią od początku swego istnienia burżuazja.

Zdrada przybrała trudniejsze do rozpoznania — endeckie, bogoojczyźniane hasła i zdradzieckie slogany prawicy PPS, spychając ruch robotniczy na manowce nacjonalizmu i solidaryzmu.

A proletariat polski, wcielając w życie najpiękniejsze tradycje polskich bojowników rewolucji, streszczające się w haśle: „Za Naszą i Waszą Wolność" łączył się we wspólnej walce z klasą robotniczą Rosji.

Gdy w Belwederze rozsiadł się jako dyktator stary agent niemieckiego wywiadu, zdrajca, który najpierw sprzedał zachodnie ziemie Polski, a później jej bogactwa naturalne i przemysł — walkę o wyzwolenie ojczyzny podjęła kontynuatorka dzieła Waryńskiego, Marchlewskiego, Róży Luksemburg — Komunistyczna Partia Polski. **Ona jedna w czasach faszystowskiego terroru wskazywała narodowi drogi ratunku, ona kierowała jego walką i ona w tej walce złożyła najobfitszą daninę krwi.**

Burżuazja uczyła się zdrady na tradycjach magnackich. Ale uczniowie przeszli mistrzów.

Nigdy jeszcze nie widzieliśmy tak straszliwego, cuchnącego bagna zdrady, jak to, w którym niedobitki sanacji usiłowały utopić naród podczas okupacji.

Bratobójcze mordy, spisy patriotów wydawane w ręce gestapo, współdziałanie z okupantem w tępieniu oddziałów partyzanckich, a wreszcie zniszczenie stolicy i śmierć setek tysięcy jej mieszkańców— oto krwawy bilans polskiej burżuazji w latach okupacji.

W latach tych sztandar walki o wyzwolenie narodu spod władzy faszystów hitlerowskich i rodzimych, o zrzucenie narodowego i społecznego ucisku podjęła Polska Partia Robotnicza, kontynuatorka dzieła KPP.

PPR jako reprezentant narodu polskiego skupiła w swoich szeregach najlepszych synów narodu. Przystąpiła do bezkompromisowej walki z okupantem, spełniając pragnienia wszystkich polskich patriotów. Stworzyła narodowi perspektywę Polski w sprawiedliwych historycznych granicach, opierających się o Odrę i Nysę, Polski silnej, uprzemysłowionej, wolnej od wyzysku rodzimych i obcych kapitalistów, związanej braterskim sojuszem z najpotężniejszym mocarstwem świata — Związkiem Radzieckim. I poprowadziła naród do walki o taką Polskę.

PPR wskazała narodowi polskiemu drogę do wolności i potęgi, podejmując najpiękniejsze tradycje polskiego ruchu robotniczego, polskiej demokracji, polskiego patriotyzmu. I droga ta poprowadziła nasz naród w najcięższym, najkrwawszym okresie.

Dziś, pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która kontynuuje dzieło PPR — budujemy tę Polskę, o którą walczyli najlepsi synowie narodu, budujemy socjalistyczną ojczyznę.

Z. S.

POLACY!

Mimo najkrwawszego terroru i niesłychanego bestialstwa nie udało się okupantowi złamać ducha Narodu Polskiego, stłumić jego dążeń do wyzwolenia.

Dziś, gdy armie państw sprzymierzonych zadają Niemcom druzgocące ciosy na wszystkich frontach, gdy zbliża się koniec hitlerowskiego panowania nad Europą — WRÓG CHWYCIŁ SIĘ OSTATNIEGO ŚRODKA JAKI MU POZOSTAŁ, chce złamać nieugiętą postawę Narodu RĘKAMI SAMYCH POLAKÓW CHCE PCHNĄĆ JEDNYCH POLAKÓW PRZECIWKO DRUGIM — PACYFIKOWAĆ NASZ KRAJ POLSKIMI RĘKAMI.

Tylko w ten sposób mógłby okupant wysłać na zagrożone fronty część tych sił, które obecnie zajęte są mordowaniem naszych braci.

ZNALEŹLI SIĘ NIESTETY ZDRAJCY, KTÓRZY OŚMIELILI SIĘ WYSTĄPIĆ PRZECIWKO WALCZĄCEJ CZĘŚCI NARODU

Płacący za wrogiej akcji POD PŁASZCZYKIEM ROZNYCH OBOZÓW „NARODOWYCH" [illegible] WBIJANIA NOŻA W PLECY DZIAŁACZY NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH, PARTYZANTÓW, ŻOŁNIERZY WALCZĄCEJ POLSKI PODZIEMNEJ.

[illegible] wzywają do zaprzestania walki z Niemcami i obrócenia broni przeciwko [illegible] Armii Krajowej w obronie najświętszych praw narodu. Pod dyktando Berlina, [illegible] rozpoczęli walkę z własnym narodem ochrzcili „walką z komunizmem".

Tej walce toczącej bój z okupantem: PPR, Gwardia Ludowa, Bataliony Chłopskie, [illegible] wszystkie demokratyczne i niepodległościowe ugrupowania — oto główne komendy [illegible] Stronnictwo „narodowi" zdrajcy wspólnie z Gestapo i SS wypowiedzieli walkę.

RODACY!

Zgraja hitlerowskich oprawców nie złamie jedności Narodu Polskiego. Nie uda jej się przy pomocy garstki zamaskowanych zdrajców wywołanie wojny domowej.

Jeszcze bardziej, niż dotąd, zjednoczyć musimy wszystkie siły przeciwko zbrodniom okupanta.

Apelujemy do wszystkich, aby, nawet powodowani świętym oburzeniem na nikczemne metody rzekomo „narodowych" grupek, nie dali się sprowokować do żadnych kroków, z których korzyść wyciągnąłby jedynie okupant. W czasie toczącej się walki nie pora na żadne wewnętrzne porachunki.

Jeden przed nami stoi śmiertelny wróg, mordujący dziesiątki tysięcy naszych braci, palący żywcem nasze żony i dzieci.

Niech żyje jedność Narodu Polskiego!

Do walki o zdobycie i utrwalenie Wielkiej i Silnej Niepodległej Polski!

Komitet Warszawski
Polskiej Partii Robotniczej

Odezwa Komitetu Warszawskiego PPR z okresu okupacji.

Ofensywa, która wyzwoliła Polskę

Bohaterskie natarcie Armii Radzieckiej rozpoczęte w styczniu 1945 roku, przyniosło wolność większej części Polski i usunęło najeźdźcę z granic naszej ojczyzny.

Ofensywa miała rozpocząć się 20 stycznia. Jej termin został jednak przyśpieszony — na skutek prośby, z jaką premier Anglii, Churchill, zwrócił się do naczelnego wodza Armii Radzieckiej, Józefa Stalina. Churchill prosił o przyśpieszenie ofensywy na froncie radziecko-niemieckim, albowiem na zachodzie, w Ardenach, wojska niemieckie przerwały front wojsk anglo-amerykańskich, którym groziło odcięcie i ciężka klęska.

Rozpoczynając w styczniu 1945 roku ofensywę równocześnie na całym wielkim froncie między Bałtykiem i Karpatami, Armia Radziecka spowodowała całkowite załamanie się wojsk faszystowskich, choć dowództwo hitlerowskie skupiło na froncie wschodnim około 220 dywizji.

Cały plan obrony hitlerowskiej Rzeszy i przewlekania wojny runął od razu. Wojska 1 frontu ukraińskiego pod dowództwem marsz. Koniewa przerwały front, szybko rozprzestrzeniły się w południowej części Polski i prowadząc walki pościgowe wyzwoliły 15 stycznia Kielce, 17 Częstochowę i 19 Kraków. 24 stycznia wojska te wyszły nad Odrę i manewrem okrążającym wyzwoliły Zagłębie Śląsko-Dąbrowskie.

Wojska 1 frontu białoruskiego, dowodzone przez marszałka Żukowa gwałtownym manewrem okrążającym wyzwoliły 17 stycznia Warszawę, 19 Łódź, 23 Bydgoszcz, okrążyły Poznań, a w ostatnich dniach stycznia jednostki pancerne, które przerwały się przez silnie umocniony rejon międzyrzecki, były nad Odrą i toczyły walki o zaodrzańskie przyczółki.

Na prawym skrzydle 1 frontu białoruskiego, na styku z 2 frontem białoruskim, posuwała się w kierunku północno-zachodnim 1 Armia Polska pod dowództwem generała Stanisława Poplawskiego.

Wojska 2 frontu białoruskiego, dowodzone przez Marszałka Konstantego Rokossowskiego rozpoczęły ofensywę z przyczółków zanarwiańskich i w ciągu 10 dni odcięły wschodnio-pruskie wojska hitlerowskie od ich zaplecza. 50 dywizji hitlerowskich skazanych było na zagładę.

Równocześnie z tym głównym uderzeniem w kierunku Bałtyku, wojska Marszałka Rokossowskiego wyzwoliły Modlin i Toruń, Malbork i Sztum oraz Olsztyn i przerwały się przez umocniony obszar jezior mazurskich, który hitlerowcy określali, jako „niedostępny".

Z największym poświęceniem i bohaterstwem żołnierz radziecki walczył o wolność Polski. Dzielnie towarzyszył mu żołnierz ludowego Wojska Polskiego.

Armia Radziecka, niosąc wolność ludom Europy i wśród nich naszemu narodowi, dowiodła, że jest armią, jakiej jeszcze nie było na świecie.

„ARMIA CZERWONA JEST ARMIĄ POKOJU I PRZYJAŹNI NARODÓW WSZYSTKICH KRAJÓW" — POWIEDZIAŁ JÓZEF STALIN.

Naród polski zachowa na zawsze w swych sercach wdzięczność dla bohaterskich żołnierzy Armii Radzieckiej i walczących z nimi ramię przy ramieniu żołnierzy polskich wyzwolicieli naszej ojczyzny, kroczącej dziś po drodze rozkwitu i szczęścia.

(R)

Jerzy Wyszomirski

Szkic wizerunku A. Ostrowskiego

Mam oto przed sobą odbitkę portretu Aleksandra Ostrowskiego (1823—1886) pędzla sławnego Pierowa — tego, co malował wiele współczesnych sobie znakomitości: Dostojewskiego, Antoniego Rubinsteina, Pisemskiego, Turgieniewa. Pędzel Pierowa jest rękojmią podobieństwa. Patrzę na tę twarz okrągłą, okoloną rudą brodą, na czoło wysokie, zlekka łysiejące — i myślę: Ileż smutku w tym obliczu i w tych oczach, których spojrzenie zdaje się wyświecać z głębi duszy i przenikać człowieka na wylot.

I powiadam sobie, że smutek bywał nieraz nieodstępnym towarzyszem życia owych twórców, których zwykliśmy nazywać „wielkimi humorystami" i satyrykami, jak Swift i Dickens, Molier czy Heine, Czechow lub nasz Bałucki. Dojrzewał on stopniowo jako gorzki owoc walki, którą niestrudzenie i niezłomnie toczyli ze środowiskiem, w jakim wypadło im żyć, z przesądami, z wstecznictwem, z zachłannym egoizmem ludzkim. W sercu nosili radość życia i miłość człowieka, a dokoła siebie widzieli zaprzeczenie tych ideałów.

Ale wiary w człowieka i w postęp nie tracili nigdy. I nie tracili męstwa w walce. Tyle tylko, że następstwem takiego bojowania było „iż „komedia" ocierała się u nich co krok o „dramat" i śmiech mieszał się ze łzą. Taką postawę twórczą określamy nazwą „śmiechu przez łzy".

Z „humorystów" rosyjskich najdoskonalsze z niego narzędzie uczynił był Gogol, pod niejednym względem mistrz i przewodnik Ostrowskiego. Jak to on powiada w swym „Wyjaśnieniu do Rewizora"?

„Istnieje środek, istnieje bicz, za pomocą którego można przepędzić zło. To — śmiech, moi rodacy. Śmiech, którego tak się boją nasze najniższe namiętności. Śmiech, który stworzony jest na to, by wyśmiać wszystko, co hańbi prawdziwe piękno natury ludzkiej. Przywróćmy mu to jego istotne znaczenie".

Takim śmiechem przepoić umiał swą twórczość Aleksander Ostrowski. Mądry to śmiech i głęboki, piętnujący zło i miłujący dobro. Jego rozległa skala zdolna jest poruszyć wszystkie struny naszej duszy. Widzieliśmy to na przykładzie „Grzeszników bez winy", gdzie komizm i dramatyczność, żart i powaga, poziomość i wzniosłość stanowią w sumie pełnię życia człowieczego i sprawiają, że wychodzimy z teatru wzbogaceni wewnętrznie, znajdując jedno tylko słowo na wyrażenie naszej wdzięczności i uznania dla autora: — „ach, jakie to ludzkie!" Ale słowo to jest najwyższą pochwałą, jest stwierdzeniem, że pisarz, który takie uczucia budzi należy do twórców najwyższej miary.

* * *

Gdy się ogląda sztuki Ostrowskiego, warto mieć zawsze w pamięci następujące szczegóły jego życiorysu: 1. urodził się, wychował i studiował prawo w Moskwie, gdzie też spędził niemal całe swe życie; 2. pochodził z niezamożnej warstwy urzędniczej, blisko współżyjącej z bogatym kupiectwem, lecz pogardzanej przezeń; 3. sam był jakiś czas urzędnikiem w sądzie cywilnym, dzięki czemu miał możność poznać przyczyny i pobudki zatargów między ludźmi, zwłaszcza na tle handlowym; 4. potem został doradcą literackim teatru moskiewskiego i dyrektorem szkoły dramatycznej: stąd jego gruntowna znajomość doli i niedoli aktorskiej i sceny w ogólności; 5. uczył się wciąż i posiadał wielką wiedzę w dziedzinie literatury ojczystej i powszechnej, a także języków: prócz starożytnych — łaciny i greki — czytał w oryginałach po francusku, niemiecku, angielsku, włosku i hiszpańsku.

Widzimy tedy, że był to umysł wszechstronny i wykształcony. Dodajmy olbrzymi talent, czujną, chwytną, pojemną i wierną pamięć rzeczy widzianych i słyszanych, badawczą i bystrą spostrzegawczość, wybitną siłę obrazowania i poczucie realizmu — a będziemy mieli wizerunek człowieka i pisarza. pod każdym względem niepospolity. A jego charakter? Ten, zdaje się, usiłowałem zarysować na wstępie, mówiąc o istocie „humoru" Ostrowskiego.

A teraz pokrótce — tworzywo jego dzieł, czasy, epoka, stosunki, układ warunków społecznych i gospodarczych. Kto był na „Grzesznikach" i kupił sobie program, ten przeczytał zapewne informacyjny artykuł o Ostrowskim pióra Stefana Treugutta, kierownika literackiego Teatru Powszechnego.

Artykuł ten, acz zwięzły, jest tak treściwy i wyczerpujący, że najlepiej zrobię jeśli przytoczę z niego ustęp, omawiający podłoże społeczne, na którym rozwinęła się twórczość Ostrowskiego:

„Jest to okres, kiedy Rosja przechodziła w szybkim tempie od pół-feudalnych, przestarzałych form społecznych, do kapitalizmu. Wywołuje to wstrząs w życiu całego państwa, a wstrząs ten odbija się na całokształcie zagadnień ideologicznych, budząc postępową, rewolucyjną myśl rosyjską. Na widownię wkracza nowa klasa społeczna — proletariat fabryczny, a jednocześnie, wraz z kapitalizacją wsi, odbywa się ostre rozwarstwienie klasowe chłopstwa... Toteż na galerię postaci scenicznych Ostrowskiego składa się kupiectwo w swych różnych odmianach, deklasująca się warstwa obszarnicza, biurokracja, drobni urzędnicy, przedstawiciele mas pracujących, wreszcie bliscy jego sercu aktorzy".

Galeria ta jest wieloraka i bogata. Myślę jednak, że największe mistrzostwo wykazał Ostrowski w malowaniu postaci kupców, czyli tej warstwy, którą należałoby nazwać mieszczaństwem i zwyczajnie kołtuństwem, a która nadawała wówczas dosłownie ton całemu życiu Moskwy.

Taką właśnie, klasyczną komedią, raczej komediodramatem obyczajowo-kupieckim jest „Do wójta nie pójdziemy" (tytuł oryginału „Swoi ludi — socztiomsja"), sztuka, którą przygotowuje Teatr Jaracza. Z obyczajowością kupiecką wiąże się ściśle język, styl i słownictwo komedii, pełne zwrotów właściwych owej warstwie, idiomatów, porzekadeł, przygaduszek i przysłów. Dla porównania weźmy „Pana Jowialskiego", który — w przeciwieństwie — jest malowidłem obyczajowym szlachetczyzny polskiej.

Pamiętamy mnogość przysłów, którymi jak z rękawa sypie główny bohater, a które jakże niełatwo przetłumaczyć na jakiś inny język. Podobnie rzecz się ma w komedii Ostrowskiego. Nadmieńmy, że „Do wójta nie pójdziemy" była to sztuka, za którą autor stracił posadę w sądzie i jako „nieprawomyślny" oddany został pod dozór policji. Dotkliwy więc musiał być cios wymierzony tu „moralności" kupców, nie przebierających w środkach, gdy chodziło o zdobycie majątku.

SŁOWA — BRAK RĄK

wykreślone zostaną ze słownictwa

zakładów przemysłu bawełnianego

Zadania postawione przed przemysłem włókienniczym w trzecim roku Planu 6-letniego — trzeba to jasno powiedzieć — są olbrzymie. Wystarczy wskazać na kilka wskaźników, obrazujących wzrost produkcji — dla zorientowania się w ich ogromie.

Więcej tkanin

W roku bieżącym nastąpi wzrost produkcji w stosunku do 1951 roku:

W przemyśle bawełnianym — o 2,9 proc.

W przemyśle wełnianym — o 10,7 proc.

W przemyśle jedw.-galanteryjnym — o 14,2 proc.

W przemyśle dziewiarskim — o 32,2 proc.

W artyk. i tkan. techn. — o 10,4 proc.

Należy przy tym pamiętać, że już w 1951 r. plany produkcyjne były wysoko napięte.

Wydawałoby się na pozór, że spośród pięciu branż przemysłu włókienniczego, najmniejsze zadania stoją przed przemysłem bawełnianym. Tak jednak nie jest.

Rewolucyjne zadanie

Robotnikom przemysłu bawełnianego postawiono w tym roku olbrzymie, wprost rewolucyjne zadanie — podniesienia wydajności pracy na 1 roboczo-godzinę o 30 proc.

Tak wysoka wydajność pracy wypełni luki powstałe na skutek zmniejszenia się stanu załóg w ostatnich miesiącach i umożliwi nawet — podniesienie ilości i wartości produkcji w 1952 r. w stosunku do roku ubiegłego.

O ile w roku ub. administracja poszczególnych zakładów oraz rady zakładowe przywykły do tłumaczenia wszelkich trudności i niedociągnięć na odcinku wykonawstwa planu — brakiem sił roboczych, o tyle w roku 1952 robotnicy i administracja przemysłu bawełnianego postanowili poprzez wzmożenie wydajności pracy wykreślić ze słownika tłumaczenie trudności — brakiem rąk roboczych.

Środki realizacji

Powstaje pytanie, w jaki sposób robotnicy przemysłu bawełnianego potrafią wzmóc wydajność w tak poważnym stopniu?

Odpowiedź na to pytanie dała dyskusja na Plenum Zarządu Głównego Zw. Włókniarzy. Dyskusja wykazała, że klasa robotnicza, przy socjalistycznej organizacji pracy, dysponuje tyloma czynnikami wzmożenia wydajności pracy, że możliwe jest nie tylko wykonanie zadań planowanych, ale nawet ich przekroczenie.

Pierwszym podstawowym czynnikiem w walce o wydajność i przedterminowe wykonanie zadań produkcyjnych będzie postęp techniczny, a drogą do niego będzie szeroko rozwinięty ruch racjonalizatorstwa, wynalazczości i nowatorstwa.

Postęp techniczny

Wiadomo wszystkim, że słabym punktem przemysłu bawełnianego w 1951 roku były przędzalnie. Nacisk zatem musi być położony na usprawnienie pracy przędzalń. W tym celu musi nastąpić częstsza niż dotychczas wymiana części wielkoseryjnych jak: wrzeciona, pochewki, biegacze i inne, co pozwoli na zwiększenie obrotów maszyn, na zwiększenie wielowarsztatowości — a zatem na zwiększenie wydajności pracy.

Do 500 tys. wrzecion zostaną wprowadzone pneumofile, tj. urządzenia wchłaniające kurz i zabezpieczające przed wciąganiem nitek zerwanych. Pozwoli to na zwiększenie wielowarsztatowości i wydajności pracy bez zwiększenia wysiłku robotników.

W tkalniach — 6.000 krosien zostanie przerobionych ze 160 obrotów do 180 na minutę, co wpłynie na podniesienie wydajności pracy a zarazem zmusi personel majsterski do lepszej obsługi i dbałości o maszyny, a co z kolei przyczyni się do wzrostu zarobków robotniczych.

W większości zakładów zostaną wprowadzone sprawnie działające urządzenia klimatyzacyjne.

Współzawodnictwo, „trójki" i szkolenie

Drugim czynnikiem wzrostu wydajności pracy będzie rozwój wszelkich form współzawodnictwa i upowszechnienie ich doświadczeń oraz rozwój ruchu wielowarsztatowości. Podstawą do wzrostu ruchu wielowarsztatowości będzie wzmożona kontrola nad planowym przeprowadzaniem remontów kapitalnych i zapobiegawczych.

Trzecim czynnikiem wzrostu wydajności będzie usprawnienie organizacji pracy oraz szerokie wprowadzenie nowych metod kolektywnej pracy trójek tkackich i przędzalniczych.

Niezbędnym warunkiem sprawnej organizacji pracy będzie harmonijna współpraca administracji przedsiębiorstw z radą zakładową i ogniwami związkowymi.

Rozwój tych wszystkich form i rodzajów walki o wzrost wydajności uzależniony jest od stałego podnoszenia kwalifikacji zawodowych włókniarzy.

Zadaniem kierownictwa zakładów, a w szczególności personelu technicznego i ogniw związkowych będzie upowszechnienie szkolenia metodą inż. Kowalowa we wszystkich zakładach pracy.

Włókniarze rozumieją

Rozumie się, że tak poważne zadania wymagają mobilizacji załóg robotniczych. Łódzcy włókniarze już niejednokrotnie dali dowody swojej ofiarności i poświęcenia. **W czasie odbywającej się w tych dniach w zakładach pracy dyskusji nad planem na 1952 rok, robotnicy stwierdzają możliwość wykonania planów, a nawet podejmują zobowiązania ich przekroczenia. Świadczy to dobitnie, że włókniarze rozumieją zadania postawione im przez Partię i Rząd.**

Rozumieją, że wzrost wydajności pracy, to jedyna droga do wzrostu dobrobytu mas pracujących.

M. B.

Start do trudnej walki

„...NIC NIE MOŻE DAĆ WIĘCEJ RADOŚCI JAK KARCZOWANIE ZIEMI POLSKIEJ, TEJ STAREJ SPUŚCIZNY NĘDZY I CIEMNOTY, JAK BUDOWANIE NOWYCH MIAST I PORTÓW, NOWYCH HUT I FABRYK, KTÓRE NIE SĄ ŹRÓDŁEM ZYSKÓW DLA GARSTKI KAPITALISTÓW, LECZ SĄ WŁASNOŚCIĄ LUDU PRACUJĄCEGO, RĘKOJMIĄ JEGO ROSNĄCEGO DOBROBYTU".

Tak Prezydent Bolesław Bierut mówi w orędziu noworocznym o naszym wysiłku w budowie socjalizmu, tak określa nowe, trudne zadania na r. 1952, trzeci rok Planu Sześcioletniego.

Trzy muszą być naczelne hasła planu 1952 roku.

Jak najszybsze wykonanie nowych zwiększonych zadań, w szczególności wielkich prac inwestycyjnych.

Jak najpełniejsze wykorzystanie wszelkich możliwych rezerw wytwórczych.

Jak najoszczędniejsze gospodarowanie we wszystkich działach produkcji.

Inwestycje roku 1952 będą większe o 25 procent od inwestycji roku 1951. Zadaniem naszym jest tu szybkie dokończenie budowy wielu rozpoczętych już obiektów, uruchomienie nowowybudowanych zakładów oraz jak najśpieszniejsze — na wielką skalę przedsięwzięte — podjęcie budowy nowych.

Wzmoże to produkcję. Wzrosną więc ilości wydobytego węgla, wytopionej stali, wyprodukowanych maszyn i tkanin, wzrosną również ilości wyrobów przemysłu rolno - spożywczego, na rynku pojawią się artykuły dotąd w kraju nie wytwarzane.

Rolnictwo nasze podniesie hodowlę i zwiększy plony wydajniej wykorzystując ziemię. W ten sposób przyczyni się ono do szybkiego przełamywania trudności aprowizacyjnych, umożliwiając pełniejsze zaopatrzenie mas pracujących w produkty żywnościowe.

Rezerw produkcyjnych mamy dużo. Kryją się one w niepełnym wykorzystaniu maszyn w fabrykach, w możliwościach lepszej organizacji pracy, w upowszechnianiu metod przodowników i racjonalizatorów. Obowiązkiem naszym będzie podniesienie produkcji wszystkich zakładów przemysłowych.

Oszczędność musi być stałym nakazem naszej gospodarki narodowej. Obowiązuje ona zarówno w dziedzinie inwestycji, jak i w normalnym toku codziennej produkcji.

Tylko tą drogą bowiem uzyskamy planową obniżkę kosztów własnych produkcji, która da nam gwarancję wykonania wielkich zamierzeń inwestycyjnych.

Pragnąc tegoroczne zadania wykonać, musimy się zdobyć na pełną mobilizację sił, na wielką ofiarność i nie mało wyrzeczeń. Wielkie bowiem rzeczy nigdy nie przychodzą łatwo. Im większe są plany, tym trudniej je zrealizować.

Dlatego musimy sobie stanowczo powiedzieć: „Nie wolno tracić ani jednego dnia!" Dzień za dniem, godzina za godziną musimy czuwać nad rytmicznością wykonania planu, nad jego równym, napiętym pulsem.

Równomierność tempa produkcji, działanie bez załamań i przerw, oraz stała kontrola nad stopniowym wykonywaniem coraz to dalszych zadań planu — stanowią nasz patriotyczny obowiązek.

Zadania planu muszą dojść do każdego warsztatu. Plan 1952 roku powinien być w pełni znany każdemu robotnikowi, który musi zdawać sobie sprawę ze swoich obowiązków, z wagi wykonywanej pracy, z rozmiaru szkody jaką może przynieść społeczeństwu nie wywiązując się ze swoich zadań.

Solidarność wysiłku, jego powszechność — to nieodzowne warunki wykonania tego rocznych zadań.

Dlatego postępowe metody pracy nie mogą ograniczać się tylko do jednego czy kilku zakładów. Muszą — szeroko popularyzowane — podwyższać produkcję we wszystkich działach gospodarki, muszą stać się dobrem powszechnym.

Realizacja planu — to zawsze walka. Walka z opornością surowca, z niską wydajnością maszyny, z nierozcią gliwym czasem, z przesadną pewnością siebie i niedocenianiem własnych sił.

Trudności będą się niewątpliwie piętrzyć na naszej drodze. Przezwyciężymy je na pewno, gdy brać będziemy przykład z załogi huty „Pokój", z robotników pieca „B" huty „Kościuszko", ze stoczniowców, górników, metalowców i włókniarzy, którzy od pierwszych dni roku rozpoczęli walkę o plan roczny, wykonując zadania codzienne.

Trudna i ofiarna praca czeka nas w roku bieżącym. Słowa Prezydenta: „CZYŃCIE WSZYSTKO, ABY TOROWAĆ SWEMU NARODOWI DROGĘ KU SZCZĘŚLIWEJ PRZYSZŁOŚCI"! — BĘDĄ NASZYM NAJLEPSZYM DROGOWSKAZEM.

Łóżko zamiast... pieczywa

O higieniczny transport artykułów żywnościowych

Łódź stale otrzymuje nowe placówki handlu uspołecznionego, nowe zakłady gastronomiczne, piekarnie i tp. Niestety jednak, nie zawsze wzrost tych placówek idzie w parze z poprawą warunków higienicznych i sanitarnych. Uchybienia w tym zakresie wciąż jeszcze się powtarzają, zarządzenia władz sanitarnych nie są jeszcze przez wszystkich przestrzegane, a kierownicy poszczególnych placówek unikają współpracy ze służbą sanitarną, mimo wyraźnych instrukcji Min. Zdrowia w tym zakresie.

Jedną z takich bolączek sanitarnych naszego miasta jest niewłaściwy, antysanitarny przewóz żywności.

Dla ostatecznego zlikwidowania niechlujstwa i lekceważenia przepisów sanitarnych, Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna wraz z PIH i MO rozpoczęła akcję kontroli środków transportu żywności. Kontrola wykazała, że po większej części stan sanitarny wozów przewożących żywność jest zły. Przyczyną tego jest niedbalstwo zarówno kierowników transportu, jak i poszczególnych pracowników — konwojentów.

Za niechlujstwo i brak dozoru sporządzono doniesienia karno - administracyjne na 32 kierowników i na 28 pracowników. W wypadku drobniejszych uchybień „trójki" kontrolne nakładały doraźnie grzywny.

Najdłuższa jest lista uchybień ze strony spółdzielni piekarskiej — PCSP. Zajrzyjmy więc z „trójką" sanitarną do wnętrza wozów, którymi przewożone jest pieczywo.

Na brudnej podłodze wozu nr. 24 kładzie się bezpośrednio pieczywo, mimo, że zarządzenie nakazuje założenie krat ochronnych. Przy ładowaniu i wyładowywaniu konwojenci, bez ubrań ochronnych wchodzą do wozu. Podobna sytuacja istnieje w wozie nr. 43. Obsługa wozu nr. 23 nie posiada fartuchów, a odzież ochronna jest brudna i zniszczona. Puste kosze od pieczywa ustawia się na dachu wozu bez żadnego zabezpieczenia przed kurzem ulicznym. Zaś w wozie nr. 12 kosze, które przedtem stały na ziemi stawia się bezpośrednio na chlebie.

W wozie nr. 11 komisja znalazła zamiast pieczywa łóżko okryte brudną szmatą, które konwojent wiózł sobie do domu.

Szereg uchybień znaleziono również w wozach spółdzielni pracy „Wędliniarz".

Wóz nr. 8 brudny. Pod kratami (nie mytymi od dawna) kurz i śmiecie. Do wozu S-25085 mięso kładzie się bezpośrednio na podłogę. Konwojent wyładowując je wchodzi do wozu z brudnymi butami. Tak samo obsługiwany jest wóz S-25103. Nie razi to kierownictwa przetwórni mięsnej przy ul. Złotej 12, bo i tam jest niezbyt czysto. Kiełbasy ładuje się do brudnych skrzyń, w przetwórni podłoga nie myta, a pracownicy uwijają się w brudnych bluzach.

Akcja kontrolna przedłużona została do marca rb. Niechlujstwo i brudy muszą być całkowicie wyplenione.

(w)

Nowe mikroskopy

Aparat filmowy i motocykle

w Młodzieżowym Domu Kultury

Przejęcie przez Wydział Oświaty przy Prez. RN kierownictwa nad Młodzieżowym Domem Kultury przyniesie MDK wiele korzyści. Przede wszystkim wpłynie na zacieśnienie kontaktu MDK z młodzieżą szkolną, którą opiekuje się Wydział Oświaty.

Inaczej niż dotychczas będą przedstawiać się plany pracy. Dotychczas bowiem program prac przychodził z centrali „Ogniska" z Warszawy, teraz natomiast będzie opracowywany wspólnie z łódzkim Wydz. Oświaty i uwzględniać będzie specyficzne potrzeby środowiska łódzkiego.

Projektuje się także przeprowadzenie w MDK pewnych zmian i nowości. A więc przede wszystkim uruchomienie nowych pracowni.

Jedną z nich będzie pracownia włókiennicza, która zobrazuje przebieg produkcji tkaniny od momentu zebrania bawełny z pola. Pracownia będzie posiadała wszelkie maszyny włókiennicze. Poza tym jedną salę przeznaczy się specjalnie do odrabiania przez młodzież lekcji.

Ostatnio MDK wzbogacił się znacznie w nowy sprzęt. Między innymi są to 2 mikroskopy dla pracowni biologicznej, aparat projekcyjny wąskotaśmowy do wyświetlania filmów. Dla nowej pracowni mechanicznej przybędzie wkrótce 5 motocykli, na których młodzież będzie się uczyć jeździć, a także poznawać mechanizm konstrukcji motoru.

Dzięki uzyskaniu wozu ciężarowego, który będzie przerobiony na wóz propagandowy, zespoły artystyczne MDK będą mogły jeszcze w pierwszym kwartale br. wyjeżdżać do gromad w powiecie łódzkim i uprzyjemniać występami czas ich mieszkańcom.

Przybyło również wiele gier towarzyskich, ruchowych i stolikowych (w tym dwie elektryczne kolejki dla najmłodszych).

W najbliższym czasie większość pracowni otrzyma światło jarzeniowe.

Takie to atrakcje czekają na młodzież w MDK. Wolne miejsca jeszcze są, chętni więc mogą się zgłaszać. Radzimy się spieszyć, *bo normalne zajęcia rozpoczęły się już 11 bm.*

(w)

≈RADIO≈

SOBOTA, 12 STYCZNIA

Wiadomości — godz. 12,04, 17,00, 21,00 i 23,50.

11,45 „Głos mają kobiety". 13,30 Audycja szkolna dla klasy I i II. 13,55 Dla klasy III i IV. 14,15 Koncert chóru rozgł. wrocł. 14,35 Audycja dla wychowawczyń przedszkoli. 14,40 Muz. dla wszystkich. 15,30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16,00 „Wszechnica Radiowa" 17,45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 18,30 „Wszechnica Radiowa". 19,30 Muz. i aktualności. 20,00 „Przy sobocie po robocie". 21,30 Utwory fortepianowe Fr. Brzezińskiego. 21,50 Audycja literacka. 22.10 Muzyka. 22.20 Koncert ork. rozgł. wrocł. 23.00 Muz. taneczna.

Rozgłośnia łódzka

15,00 Młodzi muzycy przed mikrofonem. 15.15 „Postępowe tradycje Łodzi i województwa". 16,20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 16,35 Koncert w wyk. ork. ŁRPR 17,15 Audycja TPP-R 17,30 Symfonia Mozarta. 18.00 Koncert rozrywkowy. 18,50 Audycja poetycka w opr G. Timofiejewa pt. „W 10 rocznicę powstania PPR". 19,15 Felieton tygodniowy. 19,25 Program na jutro.

SOBOTA
12
STYCZEŃ
Benedykta

JUTRO
Weroniki

WAŻNE TELEFONY

Kom. Miejska MO	233-60
Pogotowie Ratunkowe	254-44
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

DYŻURY APTEK

NOCY DZISIEJSZEJ DYŻURUJĄ APTEKI:

A. S. nr 45 (Limanowskiego 1), A. S. nr 29 (Piotrkowska 25), A. S. nr 10 (Piotrkowska 193), A. S. nr 21 (Łagiewnicka 120), A. S. nr 23 (Piotrkowska 307), A. S. nr 27 (Narutowicza 42), A. S. nr 25 (Gdańska 90), A. S. nr 33 (Armii Czerwonej 8) A. S. nr 52 (Srebrzyńska 67).

A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

Dziś dyżuruje całą dobę szpital im. dr. H. Wolf — ul. Łagiewnicka nr 34.

CO? gdzie? KIEDY?

TEATRY

PAŃSTW. TEATR NOWY (ul. Wieckowskiego 15) godz. 18.30 „Horsztyński"

PAŃSTW. TEATR WOJSKA POLSKIEGO (ul. Jaracza nr 27—29) — godzina 15,30 „Zemsta", godz. 19 „Sługa dwóch panów".

PAŃSTW. TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu nr 21) godz. 19 „Grzesznicy bez winy".

TEATR MUZYCZNY (ul. Piotrkowska nr 243) — godz. 19.15 „Orfeusz w piekle".

TEATR MAŁY (ul. Traugutta nr 1) — godz 19,30 „Dwa tygodnie w raju".

PAŃSTW. TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152) — Przedst. w Różycach (zamkn.)

WARSZAWSKI TEATR OBJAZDOWY „GNOM" (ul. Południowa 11) — godz. 18 „Paluszka".

KINA

BAJKA (ul. Franciszkańska 31) „Upadek Berlina" II ser., dod. „Jesień w Gruzji" godz. 18, 20, dozw. od lat 12.

BAŁTYK (Narutowicza nr 20) „Futro pana Krügera", godz. 16, 18, 20, dozw. od lat 14.

GDYNIA (ul. Przejazd 2) „Program Naukowo-Oświatowy" nr 3-52, PKF nr 3-52, „Przegląd Kulturalny" nr 4-51, „Pałac dzieci", godz. 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych: „Wiosenna bajka", „Odważny zając", „Gdy zapalają się choinki", godz. 15, 16.

MŁODA GWARDIA (dla młodz.) Zielona nr 2 — „Torpedowiec nieugięty", godz. 16, 18, 20.

MUZA (Pabianicka 173) „Chiński cyrk", dod. „Na południu Chin", godz. 18, 20, dozw. od lat 7.

POLONIA (ul. Piotrkowska 67) — „Jednodniowi milionerzy", godz. 16,30, 18.30, 20,30, dozw. od lat 14.

PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego nr 74) — „Ostatni rejs", dod. „Święto lotnictwa", godziny 18, 20, dozw. od lat 14.

ROBOTNIK (dla młodz.) „Wilcze doły" godz. 17, 19,30.

ROMA (ul. Rzgowska 82) „Bajka o rybaku i rybce" — progr. skład., godziny 18, 20, dozw. od lat 7.

REKORD (Rzgowska 4) „Rzym miasto otwarte" godz. 18, 20, dla młodz. niedozwolony.

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Zapora", godz. 18,30, dozw. od lat 14.

STYLOWY (Kilińskiego nr 123) „Daleko od Moskwy", godz. 18, 20, dozw. od lat 12.

SWIT (Bałucki Rynek) „Słońce wschodzi", godziny 18, 20, dozw. od lat 14.

TATRY (Sienkiewicza 40) „Srebrne kolczyki", dodatek „Bogaty plon", godz. 16, 18, 20, dozw. od lat 14.

WISŁA (ul. Przejazd 1) „Jednodniowi milionerzy", godz. 16, 18, 20, dozw. od lat 14.

WŁÓKNIARZ (ul. Próchnika 16) — nieczynne z powodu remontu.

WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego nr 16) — „Radosne spotkanie", godz. 16, 18, 20, dozw. od lat 12.

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Zasadzka", dod. „Opowieść o magnesie", godziny 18, 20, dozw. od lat 14.

NOTATNIK ŁÓDZKI

Szofer Izby Rzemieślniczej Stanisław Edyk przejechał samochodem osobowym „Chevrolet" 100.000 km bez remontu. Zaoszczędził przy tym 912 litrów benzyny i utrzymał wóz we wzorowym stanie. Słusznie więc otrzymał 500 zł nagrody i dyplom uznania.

* * *

W dniu 14 bm. otrzymają dodatkowo bony mięsno-tłuszczowe pracownicy przyjęci do pracy w styczniu.

* * *

Zakłady pracy, które pobrały styczniowe bony w punktach przy ul. Piotrkowskiej 92, Więckowskiego 10 i Wschodniej 46 otrzymają dodatkowe bony na styczeń w Oddziale Handlu: Al. Kościuszki 1, III piętro, pokój 32.

Zakłady pracy, które pobrały styczniowe bony w Wydziale Handlu (ul. Roosevelta 15), otrzymają tam również i dodatkowe. Te zakłady, które pobrały bony bezpośrednio w dzielnicowych radach narodowych, zwrócą się tamże po bony dodatkowe.

100 nowych filmów
zobaczymy w Łodzi w 1952 r.

Około 100 nowych filmów produkcji krajowej i zagranicznej ujrzymy w bieżącym roku na ekranach kin łódzkich.

W styczniu poza filmami „Radosne spotkanie" i „Jednodniowi milionerzy", zobaczymy film produkcji „Defy" (NRD) pt. „Futro pana Krügera", film francuski „Niebezpieczeństwo śmierci" oraz bułgarski „Alarm".

Scenariusz filmu „Futro pana Krügera" oparty został na sztuce Gerharda Hauptmana pod tym samym tytułem i jest ostrą satyrą na mieszczaństwo Niemiec wilhelmowskich. „Alarm" to drugi z kolei film bułgarski, jaki zobaczymy na naszych ekranach.

Także w lutym br. zobaczymy szereg ciekawych filmów. Przede wszystkim więc „Jak hartowała się stal" — film produkcji radzieckiej, nakręcony według powieści Ostrowskiego pod tym samym tytułem oraz także produkcji radzieckiej „Pokolenie zwycięzców" — film poruszający zagadnienie walki z reakcyjnymi prądami w nauce.

Poza tym zobaczymy „Cienie na torach" produkcji NRD, „Dziewczyna i traktor", film zrealizowany przez kinematografię czechosłowacką i wreszcie „Życie zwycięża" produkcji rumuńskiej.

Z „Orbisem" do Warszawy i Zakopanego

Z „Orbisem" do Warszawy możemy pojechać w najbliższą niedzielę tj. 13 bm. Koszt wycieczki wynosi 18,30 zł.

Zgłoszenia przyjmuje do dn. 12 bm. „Orbis" — ul. Piotrkowska 68.

Do soboty przyjmowane są także zgłoszenia na 1-dniową wycieczkę do Poronina i Zakopanego. W programie zwiedzanie Muzeum Lenina w Poroninie oraz Zakopanego i okolic. Uczestnikom wycieczki „Orbis" zapewnia przejazd wagonami II klasy w obie strony oraz obiad na miejscu. Koszt uczestnictwa od osoby wyniesie około 80 zł. Wyjazd nastąpi w sobotę o godz. 20.55, zaś powrót w poniedziałek o godzinie 4,00.

REFLEKTOREM po ŁODZI

W SPRAWIE USPRAWNIENIA

Przy ul. Piotrkowskiej 80 w Łodzi (mieście) znajduje się bardzo pożyteczna spółdzielnia pracy „Ślusarz". Jak sama nazwa wskazuje spółdzielnia wykonuje wszelkie roboty ślusarskie. Jej pracownicy są często zatrudniani przez Zarząd Nieruchomości Miejskich przy remontowanych domach.

Zapłatę za wykonane prace otrzymują robotnicy od ZNM przelewem. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, że przy procedurze przelewania komuś się nie śpieszy. I w związku z tym robotnicy czekają na wypłaty po 6 tygodni. A to chyba jednak trochę za długo? Koniecznie trzeba wypłaty przyśpieszyć.

KARNAWAŁOWE UPODOBANIA

O karnawale nie wszyscy mają jednakowe wyobrażenie. Jednym kojarzy się on z tańcem i zabawą, innym z barwnym korowodem masek, jeszcze innym po prostu, przeciwnie, z pączkami. Znaczy to, że lubią w czasie karnawału nawiązać osobiste kontakty z tym przysmakiem.

Wstęp powyższy napisaliśmy po to, aby następnie stwierdzić: po pierwsze, że obecnie znaleźliśmy się w okresie karnawału; i następnie: po drugie, że w Łodzi mamy za mało pączków. Można je dostać w cukierniach tylko przed południem. Natomiast po południu cukiernie mają wszystkie inne ciastka oprócz pączków.

Prosimy o więcej.

SPÓŁDZIELNIA PRACY KONFEKCYJNO - ODZIEŻOWA
im. P.K.W.N. w Łodzi ul. Zgierska 116
tel. 117-61

zawiadamia, że prowadzi punkty usługowe;

Nr. 1 ul. A. Struga 34,
Nr. 2 „ Piotrkowska 79,
Nr. 3 „ Franciszkańska 30a,

w/w punkty wykonują prace w zakresie krawiectwa miarowego — damskiego, męskiego i dziecięcego, jak również wszelkiego rodzaju reperacje.

Dnia 1 lutego br. zostaną uruchomione dalsze punkty usługowe;

Nr. 4 przy ul. Dr. Próchnika 12,
Nr. 5 „ „ Chrobrego 12.

Ogłoszenie o zmianie nazwiska

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej decyzją z dnia 20. VI. 51 r., Nr. SA. III. c-1/22/51 zmieniło nazwisko Ob. Konstantemu Rochowi, zam. we wsi, Ruda, gm. Starzenice, pow. Wieluński, na nazwisko „Konstanciak".

Decyzją z dnia 27. VI. 51 r. Nr. SA. III. c-1/49/51 zmieniło nazwisko Ob. Sobczakowi Janowi, zam. w Wieruszowie, Rynek 22, pow. Wieluński, na nazwisko „Sobczyński".

Decyzją z dnia 8. VIII. 51 r., Nr. SA III. c-1/51/51 zmieniło nazwisko Ob. Schatschneiderowi Mieczysławowi zam. w Chełmach, gm. Lućmierz, pow. łódzki, na nazwisko „Szatkowski".

Decyzją z dnia 10. XII. 51 r., Nr. SA. III. c-1/13/51 zmieniło imię i nazwisko Ob. Zipplowi Emilowi, zam. w maj. Dzierzbice, gm. Rdutów, pow. kutnowski, na imię i nazwisko „Emilian Cypliński".

Decyzją z dnia 10. XII. 51 r., Nr. SA. III. c-1/4/51 zmieniło nazwisko Ob. Kiełbasie Ignacemu, zam. w Tomaszowie — Maz. przy ul. Wąskiej nr. 2, na nazwisko „Kiełbasiński".

Decyzją z dnia 10. XII. 51 r., Nr. SA. III. c-1/64/51 zmieniło nazwisko Ob. Ob. Skoniecce Józefowi i Marianowi, zam. w Konstantynowie przy ul. Cmentarnej 13, na nazwisko „Skonecki".

Decyzją z dnia 17. XII. 51 r., Nr. SA. III. c-1/47/51 zmieniło nazwisko Ob. Komorowi Julianowi, zam. w Sulmierzycach, pow. Radomszczański, na nazwisko „Komorowski".

Łódzkie Zakłady Kinotechniczne
Łódź, ul. Nowotki 41 tel. 210-28
zakupią natychmiast każdą ilość

drut stalowy fortepianowy

o średnicach 2 mmΦ 1,5 mmΦ 1 mmΦ. Zgłaszać do Działu Zaopatrzenia tel. 158-47. (29)

Poszukiwani pracownicy

Inżyniera - galwanizatora, technologów, konstruktorów, konstruktora na przyrządy, techników-mechaników, optyków, wiertaczy na „Sipp", ślusarzy, tokarzy, frezerów, ostrzarzy, robotników gospodarczych zatrudnią natychmiast Łódzkie Zakłady Kinotechniczne Łódź, ul. M. Nowotki 41. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr. (26)

Kierownika Działu Inwestycji zatrudni natychmiast C.O. i P.P. „Bacutil" Łódź, ul. Drewnowska 84. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. (145)

Kierownika zaopatrzenia, technika do normowania pracy, pracowników do Straży Przemysłowej i przeciwpożarowej, rewidentki, prządki, pomagaczki na maszyny obręczkowe i robotników gospodarczych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Płk. L. Koczaskiego w Łodzi, ul. W. Wróblewskiego nr. 39-41. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. (68)

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8—9,30, 3—5 Piotrkowska nr 106.

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) Piotrkowska 14 czwarta — siódma

Dr PIWECKI wewnętrzne, płuca, serce, przyjmuje 3—7, Piotrkowska 35.

Dr TEMPSKI specjalista skórne, weneryczne, włosów, moczopłciowe. Piotrkowska 114. (449 g)

Dr BALICKA specjalista skórne, weneryczne 5—7, Sienkiewicza 52, tel. 132-75

Dr LASZEWSKI — choroby skórne, weneryczne. Więckowskiego 28, 7,30—9, 17—19,30. (385 g)

Dr BIBERGAL skórne, weneryczne 4—6, Piotrkowska 134, tel. 269-96.

Dr WOYNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych, zaburzenia płciowe, Nowotki 7, 10—11 16—18. (10255)

Dr Jadwiga ANFOROWICZ — skórne, weneryczne, kobiece 3—7 — Próchnika 8. (10557)

Dr KOWALSKI specjalista skórno-weneryczne 4—7, Piotrkowska 175.

KUPNO — SPRZEDAŻ

OKNA inspektowe, drzewo na belgijki, ule sprzedam. Rogi, Rogowska 21, tramw. 17 (w niedzielę).

KUPIĘ skrzynię biegów do samochodu marki Opel Kadet. Tel. 263-33.

KUPIĘ motocykl 350 cm sześć. dobrej marki. Łódź Gdańska 25, m. 36 Wanda Tomaszewska (od godziny 15). (363 g)

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Mechaników Maszyn Biurowych
ZAWIADAMIA
o uruchomieniu nowego punktu usługowego przy ul. Piotrkowskiej 14, tel. 228-12
ORAZ
nowego działu naprawy
1) wag uchylnych, sklepowych i przemysłowych,
2) zegarów kontrolnych - fabrycznych.

SPRZEDAM ciągnik — „Deutz" 28 KM. Stalowa nr 36, Marysin III. (332 g)

RADIOAPARAT włoski 5-lampowy sprzedam. — Niemcewicza 16 u dozorcy godz. 18—21. (392 g)

CEGŁĘ kupię. Piotrkowska 122, m. 8. (324 g)

ZAOFIAROW PRACY

POTRZEBNA pomoc domowa na przychodne lub na stałe, Rzgowska 39, pracownia kapeluszy.

POMOCNICĘ domową z gotowaniem przyjmę. Warunki dobre. Piotrkowska 22, sklep galanterii.

POTRZEBNA gosposia lub pomoc domowa z referencjami. Kilińskiego 176—5. (419 g)

POTRZEBNA pomocnica domowa zaraz, PKWN nr 21, m. 4a. (356 g)

LOKALE

ZAMIENIĘ 1 pokój z używalnością kuchni na 2 pokoje lub 1 duży. Dzwonić 237-26. (301 g)

ZAMIENIĘ pokój w Łodzi na pokój z kuchnią za miastem na trasie Łódź-Fabryczna — Koluszki. Kilińskiego 166, m. 21. (396 g)

ZAMIENIĘ pokój 15 m sześć. nowoczesny dom wygody centralne ogrzewanie na podobny. Tel. 174-39. Dzwonić 8—9 i 20—22. (373 g)

PRZYJMĘ kobietę z dzieckiem do pracy w małym gospodarstwie poza Łodzią. Warunki dobre. Wiadomość tel. 179-09.

POMOC domowa do trzech osób potrzebna. — Zgłaszać się od 15 Zacisze 6, m. 54 (przy Nowotki). (378 g)

POTRZEBNA pomocnica domowa zaraz. Sienkiewicza 18, m. 7a. (376 g)

POTRZEBNA pomocnica domowa (ew. starsza). — Wiadomość Sienkiewicza 91—6. (564 g)

POTRZEBNA kobieta do dziecka Al. 1 Maja 39, m. 7b. Zgłoszenia od 12 do 20. (438 g)

NAUKA I WYCHOW.

KURSY SAMOCHODOWE przyjmują zapisy. Łódź, Wólczańska 27. (27g)

KURSY kroju szycia i modelowania IPR zapisy: godz. od 9—12 i od 16—18 Stalina 7, Piotrkowska 69, Świerczewskiego 17, Wólczańska 27 (prócz sobót).

KURSY SAMOCHODOWE Aleja Kościuszki 68 przyjmują zapisy. (173g)

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej Kursy Stowarzyszenia Stenografów-Maszynistek. Zapisy Kilińskiego 50, Piotrkowska 83. (160g)

KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa wyuczają trzymiesięczne, półroczne kursy IPR. Próchnika 25. (25 k)

KROJU nowoczesnego modelowania, szycia wyuczają trzymiesięczne i półroczne Kursy IPR. Zapisy Piotrkowska 24—7 — godz. 10—12, 16—18.

ROZNE

ŚNIEGOWCE brązowe, szare, zamki i zatrzaski do botów reperuje Wulkanizacja, Gdańska 59.

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową Wojtas Kazimiera, Wileńska 56, m. 5.

SKRADZIONO legit. — Ubezpieczalni, legit. tramwajową i legit. Ligi Kobiet. Anna Hofman, Beniowskiego 6. (285 g)

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Teodozja Pilarczyk, Letnia 3-5. (300 g)

ZAGUBIONO kartę meldunkową Maria Piątek, Ropica Dolna pow. Gorlice. (355 g)

PRZYBŁĄKAŁ się pies myśliwski brązowy (krótki ogon). Mianowskiego 22—4, Bałuty. (284 g)

ZGUBIONO legit. Zw. Zaw. nr 277832 nazwisko Paluszak Arnold. (357 g)

Łódzkie Zakłady Drzewne Łódź, ul. Obr. Stalingradu 102 przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 15 do 16. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. (150)

„Spólnota Pracy" Spółdzielcza Organizacja Zbytu Drobnej Wytwórczości w Warszawie Oddział w Łodzi. ul. Stefana Jaracza nr 72 przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia dyrektor oddz. lub jego zastępca w środy od godz. 14 do 16. Jeśli w środę przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. (151)

Spółdzielnia Pracy Tkackiej „Ogniwo" Łódź, ul. Gdańska nr. 133 przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia przewodniczący lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 8 do 10. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. (136)

Spółdzielnia Pracy Instalacyjno-Budowlano - Techniczna i Elektromechaniczna „Motor" w Łodzi ul. Wólczańska 35 przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia przewodniczący lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 15 do 16. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. (156)

(57)

ŚLAD

W Y D A J E
Instytut Prasy „CZYTELNIK"

Redakcja i Administracja, Łódź, ul. Piotrkowska 98, tel. Centrala 283-00. Red. Nacz. 125-64, godz. przyj. 12—13. Sekretarz Odpow. 204-75, godz. przyj 10—12, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32, dział listów 143-80. Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Dział Ogłoszeń, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75, czynny 8—16, w soboty 8—14.

Prenumeratę miesięczną zł 4,05 kwartalną zł 12,15, półrocznie zł 24,30 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego m-ca na okres następny.

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

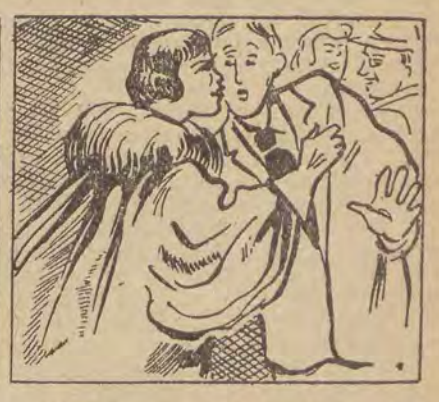

Frankowi udało się wymknąć niepostrzeżenie następnego wieczoru, mimo, że przed oczekującym go meczem powinien dobrze wypocząć. Wraz z tłumem ludzi spłynął pod ziemię na najbliższej stacji metro i mniej więcej po pół godzinie wchodził do znanego mu lokalu.

Przy stoliku pod oknem siedział już człowiek, z którym umówił się, a po kilku minutach w drzwiach ukazała się olśniewająco umalowana dama w towarzystwie dwóch panów.

— O, jest już Zizi — powiedział towarzysz Franka i skinął na kelnera. Na stół podano zakąski, koniak, wino. Zizi usiadła na kanapce obok Franka i oparła się na jego ramieniu. Zaglądała mu co chwila w oczy, zachęcała do picia i szczebiotała przymilnie, każąc towarzyszowi tłumaczyć swoje słowa na polski — że taki chłopiec, jak Franuś, taki talent piłkarski marnuje się tylko w tej... Polsce... i że tu we Francji może dużo zarobić, że będzie miał powodzenie u kobiet. Zizi umacniała swoje argumenty uśmiechami i omdlewającymi spojrzeniami.

Franuś unikał jak mógł picia, ale nie mógł uniknąć coraz natarczywszych spojrzeń i uśmiechów Zizi.

Ta kobieta, jakże różna od wszystkich, z którymi stykał się w kraju, w fabryce, robiła na nim coraz większe wrażenie.

Zwłaszcza, że wyraźnie dawała mu do zrozumienia, iż traktuje resztę towarzystwa jako uciążliwy balast, że najchętniej byłaby z nim sam na sam. Okazywała zaś to najczęściej, gdy do rozmowy wtrącali się dwaj przybyli z nią panowie i wypytywali Franka o stosunki w Polsce, w fabryce, w sporcie polskim...

Wreszcie w pewnym momencie, było to już po wielu kieliszkach, Zizi zaczęła coś szeptać do ucha towarzyszowi Franka. Ten uśmiechnął się, zawołał kelnera i po uregulowaniu rachunku przedstawił Franusiowi propozycję Zizi — żeby przenieść się do jej mieszkania.

Dziewczyna objęła Franka za szyję i pocałunkiem przypieczętowała zaproszenie.

Franuś nie odmówił i po chwili całe towarzystwo w dużym odkrytym aucie mknęło ulicami Paryża.

— *Może nam wytłumaczycie — zwróciliśmy się do kierownika sekcji gier sportowych łódzkiej Unii, ob. Ficka — czym kierowały się najlepsze siatkarki naszego miasta, wybierając czarne kostiumy, skoro powszechnie wiadomo, że barwy Unii są niebiesko-czarne.*

Przedstawiciel Unii dziwnie się uśmiechnął:

— Łódzkie siatkarki wybrały czarny kolor kostiumów, bo wiem jest on najpraktyczniejszym w noszeniu i łatwy do prania.

— Ale przecież...

— Wiem, co chcecie powiedzieć. Ale widzicie zrzeszenie zapomniało widocznie o ekwipunku dla swego reprezentacyjnego zespołu, choć od wielu lat zalicza się on do czołówki siatkarskiej naszego kraju, ba, legitymuje się nawet mistrzowskim tytułem Polski.

To wyjaśnienie zaskoczyło nas. Jak to? Więc Unia — albo nie posiada w swym budżecie pozycji na sprzęt sportowy, albo, w co nie wierzymy, ponieważ znamy budżet tego zrzeszenia, nie zależy jej widocznie na własnych barwach, skoro dla najlepszej drużyny nie znajduje pieniędzy na kostiumy sportowe.

A przecież pieniądze są. I Unii na pewno zależy na tym, aby jej drużyna występowała w jej barwach. Po prostu ktoś zaniedbał sprawę związaną z przydziałem kostiumów.

I jeszcze jedno. Większość siatkarek studiuje, przeto kosztem wykładów nie chcą one wzbogacać swojej sztuki siatkarskiej. Tymczasem, wyznaczone im godziny treningów zmuszają siatkarki do opuszczania wykładów... lub treningów.

Ambitnym siatkarkom należy przyjść z pomocą. Nie jest to rzecz trudna. Wystarczy chyba drobna zmiana w rozkładzie godzin w sali MDK. Z tym apelem zwracamy się do ŁKKF i dyrekcji MDK.

Sport

Równe prawa dla wszystkich

Opieka zrzeszeń sportowych nad zawodnikami, reprezentującymi różne gałęzie sportu i różny poziom pozostawiała często wiele do życzenia.

Z polityką uprzywilejowania jednych ze szkodą dla drugich całkowicie postanowił zerwać Włókniarz.

Twierdzi on słusznie, że przy wyborze kandydatów na obozy szkoleniowe i wypoczynkowe nie należy brać pod uwagę jedynie zawodników renomowanych, którzy dostarczają klubowi najwięcej punktów, lub ściągają na stadion tysiące zwolenników, lecz również zawodników młodszych i mniej znanych.

W myśl tej zasady włókniarze postanowili na zimowy obóz wysłać do Szczyrku trzy drużyny piłkarskie razem, a więc łódzkich pierwszoligowców, Widzew i pabianickiego Włókniarza.

W pogoni za lodem...

Najlepsi łyżwiarze Włókniarza wyjadą do Zakopanego na klasyfikacyjne ogólnopolskie zawody, które zorganizowane zostaną przez CWKS. Ekipa łódzka, w skład której jako kierownik i instruktor w jednej osobie wchodzi znany kolarz — Jerzy Bek oraz zawodnicy Fortuniak, Rataj i Lewandowski pozostanie przypuszczalnie w Zakopanem do mistrzostw Polski, o ile oczywiście na zawodach klasyfikacyjnych łyżwiarze uplasują się na czołowych miejscach. Jeśli się weźmie pod uwagę brak warunków do treningów w jeździe szybkiej na lodzie, szanse łodzian nie są wielkie.

Decyduje drużyna...

Ligowcy „Włókniarza" nabierają obecnie sił przed czekającymi ich ciężkimi wiosennymi bojami ligowymi.

Jak przypominają sobie wszyscy, przez ostatnie dwa miesiące drużynę „Włókniarza" trenował Woźniak, z którym podpisano umowę do końca 1952 r. Obecnie dowiadujemy się, że Woźniak zrezygnował z pracy i przenosi się do Krakowa.

Niektórzy załamują ręce. Ale robią to bardzo niesłusznie. Doceniamy w pełni zdolności Woźniaka, ale przecież w Łodzi mamy wielu instruktorów, którzy bądź niewiele, bądź wcale mu nie ustępują. Wymienimy choćby Gałeckiego, Radwańskiego, Pegzę czy Króla.

A obok nich są piłkarze, którzy niedawno ukończyli kurs instruktorski, rozszerzyli więc zakres swych umiejętności. Mogą oni z pożytkiem przekazywać swe doświadczenie kolegom w formie prowadzenia podstawowych ćwiczeń, podnoszących kondycję i poziom techniczny. Są to: — Baran, Hogendorf, Włodarczyk, Urban, Wapiennik.

Poziom drużyny zależy nie tylko i nie wyłącznie od osoby trenera. Dwumiesięczna praca Woźniaka nie mogła przecież zmienić gruntownie całej drużyny i jej postawy. Tego dokonać może tylko wspólna, kolektywna praca całego zespołu, docenienie przez niego konieczności systematycznych treningów również w sezonie zimowym, prowadzenie właściwego trybu życia, wyrobienie w sobie pełnej odpowiedzialności za wzięte na siebie obowiązki — słowem to wszystko, co w rezultacie stworzy z Włókniarza, zgraną, zdyscyplinowaną, jednolitą jedenastkę.

A wtedy nie będzie najistotniejszą osoba trenera.

Hokej

„Unia" wygrywa z „Górnikiem"

Na sztucznym lodowisku w Katowicach rozegrano towarzyski mecz hokejowy między wielokrotnym mistrzem Polski Unią (Krynica) a Górnikiem (Janów).

Spotkanie to wykazało bezapelacyjną przewagę hokeistów Krynicy, którzy zwyciężyli 5:1 (1:0, 3:0, 1:1).

Bramki dla Unii zdobyli: Burda 2, Csorich, Lewacki i Jeżak, dla Górnika Wróbel I.

Tak trenują sportowcy radzieccy

Cały rok na nartach

Narciarze radzieccy nie uznają przerwy. I nie mają przy tym powodów do uskarżania się na brak śniegu.

Niedaleko od wieżowca Państwowego Uniwersytetu Moskiewskiego, w małej jaruzce zakątku Leninowskich Gór w przededniu zimy ulokowało się schronisko narciarskie „Dynamo". Jesień była ciepła i słoneczna. Toteż w pogodny dzień można tu było ujrzeć narciarzy zjeżdżających w zawrotnym tempie. Do tego celu używali oni drewnianej górki z wmontowanymi w jej powierzchnię i osadzonymi w łożyskach kulkowych rolkami. Zjeżdżający z takiej górki narciarze, osiągali dużą szybkość. Uprawiano również skoki. Miejsce lądowania wysypywano drobnymi drewnianymi wiórami, zastępującymi śnieg, natomiast powierzchnię nart, dla zmniejszenia tarcia, pokrywano specjalnym smarem. (g)

Szóste zwycięstwo hokeistów CDSA

W drugiej rundzie rozgrywek o mistrzostwo ZSRR w hokeju CDSA pokonał Daugawę (Ryga) 7:2.

Jest to 6-te kolejne zwycięstwo drużyny wojskowej, która prowadzi w rozgrywkach bez straty punktu.

Dwa tunele już są

Stadion łódzki zmienia wygląd
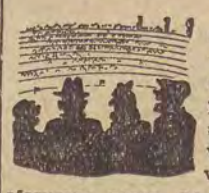
Łódzcy włókniarze konsekwentnie realizują plan przebudowy stadionu. Bez względu na warunki atmosferyczne prace na boisku przy Al. Unii trwają codziennie. Tempo jest iście sportowe, skoro w tak krótkim czasie przekopano wały na miejscach stojących i zbudowano tunele z żelbetonu.

W najbliższym czasie włókniarze przystąpią do remontu i częściowej przebudowy trybun. Według ich obliczeń zwiększy się znacznie ilość miejsc siedzących przed trybuną.

NASZ felieton

Kolorowa tragedia

Kazio miał niedawno przykrą przygodę. Szedł sobie najspokojniej ulicą z domu do pracy, czy też z pracy do domu (dokładnie tego nie pamiętam) gdy nagle usłyszał za sobą okrzyk.

— Bikiniaaarz, laluuuś, goguuuś!

Nie przypuszczając, że to do niego, Kazio szedł spokojnie dalej. Kiedy okrzyki nie ustawały zaniepokoił się.

— Czyżby to do mnie?

Jego wątpliwości rozstrzygnął ostatecznie jakiś chłopak, który wyminąwszy go roześmiał mu się prosto w twarz.

— Co to ma znaczyć — męczył się Kazio. — Włosy mam krótko ostrzyżone, kapelusz normalny, resztę garderoby całkiem przeciętną i nie zwracającą uwagi, więc skąd ta nazwa?

Spuścił głowę i wzrok jego padł na buty. I zatrzymał się, zdziwiony. Tam gdzie kończył się but na lewej nodze a zaczynała skarpetka, widniała jakaś dziwna zielona plama. Obejrzał swe buty z tyłu. Na pięcie, również na skarpetce widniała również plama, tylko, że fioletowa.

— Rzeczywiście, jakieś biki niarskie skarpetki. Tylko, że takich nigdy nie miałem — myślał.

W domu sprawa się wyjaśniła. Żona ze skruchą przyznała się do wszystkiego. To była jej wina. Pocerowała skarpetki różnymi kolorami nici. Takimi, jakie mogła dostać w sklepach. Bo bawełniczki do cerowania nie można w całej Łodzi kupić.

A tych nici w różnych kolorach: zielonych, czerwonych, fioletowych i różowych jest ile dusza zapragnie. Tylko, że żadna dusza tego nie pragnie. Ale ona kupiła, bo musiała czymś te skarpety pocerować. Myślała że nie będzie widać. A ponieważ było widać więc i żona i Kazio czekają wraz z innymi łodzianami na ukazanie się w sprzedaży bawełniczki w odpowiednich kolorach.

TER.

GŁOSY i odgłosy

Agencja PKO w szkole

Z inicjatywy szkolnego zarządu ZMP przy szkole TPW (Żeromskiego 115) powstała pierwsza w województwie i Łodzi agencja PKO. Prowadzą ją zetempowcy: Gamoń i Konecki.

Od 12 listopada 1951 r. do 9 stycznia wydano 160 książeczek oszczędnościowych. Ponieważ stypendia są wpłacane na książeczki stypendyści uczą się w ten sposób racjonalnego gospodarowania funduszami.

(P)

Echo GŁOSÓW

GASZENIE ŚWIATŁA

Czytelnik nasz zwrócił uwagę w nadesłanym liście, że elektrownia łódzka wyłączając światło, mogłaby dawać sygnał przez przyćmienie i wówczas mieszkańcy mogliby przyszykować lampy naftowe, względnie świeczki.

Projekt ten był tematem narady specjalistów i racjonalizatorów elektrowni. Ponieważ sieć oświetleniowa połączona jest z siecią przemysłową, na razie nie można zastosować go praktycznie. Został on jednak przedłożony władzom nadrzędnym elektrowni do przeanalizowania.

MISTRZU, GDZIE JESTEŚ?

zapytywał „Reflektor" ob. M. Markiewicza, który przyjął do reperacji piecyk gazowy.

Izba Rzemieślnicza w Łodzi informuje nas, że notatka przyczyniła się do wykrycia zakładu ślusarskiego, którego właściciel nie posiadał karty rzemieślniczej. Kontrolerzy wezwali ob. Markiewicza do rejestracji zakładu oraz do szybkiego wykonania naprawy piecyka.

Usprawnić doręczanie listów

Dlaczego listy z poczty w Strykowie nie są doręczane przez listonoszy bezpośrednio do rąk właścicieli, lecz drogą pośrednią przez osoby obsługujące wiejskie spółdzielnie itp? Jest to powodem, że listy są doręczane z dużym opóźnieniem, a nawet zdarzają się wypadki, że wcale nie docierają do rąk właściciela. Dotyczy to wiosek obsługiwanych przez pocztę w Strykowie.

Ostatnio bardzo ważny list z Łodzi otrzymałem po upływie 3 tygodni, za pośrednictwem spółdzielni w Skoszewach.

Jan Jędrasiak
wieś Warszewice

STRESZCZENIE

Pewnego dnia do rodzinnej wioski Nisso przyjechał poborca podatków dla „żywego boga" z Jachbaru przyjaciel pana rozległych włości po drugiej stronie rzeki — Azis-Chona. Następnego ranka przeczuwającą coś złego Nisso ciotka przystroiła w bransoletkę i korale i sprzedała ją poborcy podatków za kilka garści opium. Ten z kolei odsprzedał ją Aziz-Chonowi, który postanowił uczynić z Nisso jeszcze jedną swoją żonę.

Nisso nie chcąc pogodzić się z czekającym ją losem ucieka z pałacu Aziz-chona.

* * *

Gdyby umarła natychmiast, któż zwątpiłby, że wszystko odbędzie się zgodnie z opowiadaniem staruchy o Aszto-i-Kałonie i że dusza Nisso zamieni się w roślinę lub ptaka? — Ale w tej samej chwili, gdy dziewczyna myślała, że połyka ją Asztar-i-Kałon, poczuła znajomy chłód wody, lekko unoszącego ją nurtu i wykonawszy mimowolny pływacki ruch rękami, wynurzyła się na powierzchnię, westchnęła głęboko i popłynęła.

Rzeka szybko uniosła ją w dół. Mignął brzeg, a nad nim skała z zębatym murem rysującym się na tle gwiazdzistego nieba. I zapomniawszy natychmiast o Drakonie, Nisso popłynęła energicznie, przecinając prąd unoszący ją coraz dalej od brzegu. W tym, że płynęła w bystrej, zimnej wodzie i w tym, że coraz dalej był brzeg i nic już nie groziło, była niewymowna rozkosz, dawno nieodczuwana radość wolności.

Płynąć, płynąć, płynąć — jak najspokojniej, jak najdalej, płynąć, nie myśląc o niczym; płynąć jak płynęła w wodach rzeki rodzinnej; płynąć, wpatrując się uważnie w pianę i napotykane kamienie i omijać je zręcznie!... Serce biło pewnie i spokojnie. Koszula i szarawary jej przeszkadzały. Ale woda była zimna i gdy Nisso poczuła, że siły wkrótce ją opuszczą, obejrzała się, lecz nie zobaczyła brzegu. Przeniknęło ją zimno. Beztroska radość ulotniła się od razu, ręce i nogi osłabły, znów ogarnął ją strach. Ale to był strach inny — strach, który zmusza do walki o życie. Nisso wpatrywała się wciąż w czarną równinę gęstej wody. Wreszcie ujrzała brzeg. Był niedaleko, ale ciało Nisso ociężało, kilka razy łyknęła już wody, nogi drętwiały. Przestała naprężać mięśnie i woda od razu ją przykryła.

Zachłysnąwszy się, machnęła rękami, poderwała się w górę, szeroko otwartymi ustami zaczerpnęła powietrza, znów się pogrążyła i znów wypłynęła. Zrozumiała z przerażeniem, że

(11) tłum. Zofia Łapicka

tonie, poderwała się znowu i popłynęła ostatkiem sił. Na szczęście brzeg, trochę niżej wklinił się w rzekę kamienistą mieliznę. Nisso uderzyła się nagle boleśnie o ostre dno. Dookoła ukazały się nagle drobne kamienie. Przedzierająca się pomiędzy nimi woda powlokła bezsilną Nisso po nierównym dnie. Ręce chwytały się kamieni, ale ześlizgiwały się. Woda skręciła gdzieś w bok i zostawiła Nisso na mokrym żwirze... Nisso wyzuta zupełnie z sił, straciła natychmiast przytomność. Drobne strużki płynęły po żwirze, poruszały przylepioną do ciała odzież, nanosiły piasek w rozrzucone dłonie. Gdy z trudem uniosła głowę, nie rozumiała co się stało. Ujrzała się na nieznajomym pustynnym wybrzeżu i chciała popełznąć gdzieś dalej, ale osłabienie nie pozwoliło nawet poruszyć ręką. Długo leżała z zamkniętymi oczami, potem przesunęła ręką po czole, po włosach, uniosła się, usiadła. Dookoła ciemne skały, pustynna łacha. Spojrzała na przeciwny brzeg Wielkiej Rzeki i tam, daleko, daleko zauważyła powyżej rzeki migające ognie. Przyjrzała się im — poruszały się. I zrozumiała, że jest po drugiej stronie rzeki, a tam jest dom Aziz-chona i te dziwne ognie w ogrodzie oznaczają jedno... Tam jej szukają!

„Drakon! Dusza przemieniona w ptaka?..."

Na chwilę ogarnął ją lodowaty strach, ale przezwyciężyła się od razu — zimno jej, bo — woda ziębi!

Dotknęła swego ciała, było całe podrapane i posiniaczone. Jęknęła — bolały ją plecy, — przeniosła się na suche kamienie... A jeśli ją tu znajdą?... Usiłowała iść, ale nie miała sił. Pełznąc po ziemi, zaczęła piąć się w górę... Nad nią wznosiły się ogromne skały.

Nisso przedostała się do szczeliny, utworzonej przez dwa stykające się granitowe głazy, wpełzła do środka i pogrążyła się w głębokim śnie...

Nisso szła cały następny dzień bez żadnego określonego planu, nie myśląc o tym, gdzie będzie nocowała i dokąd zajdzie. Dzień ten wrócił jej wszystko to, czego pozbawił ją Aziz-chon, a co ma w górach każde zwierzę i każdy ptak — nieograniczoną wolność.

* * *

Słowo Sjatang oznacza po polsku „Czarny wąwóz". Właśnie od osiedla Sjatang zapożyczyła swą nazwę rzeka i cała okolica, obejmująca sąsiednie wąwozy Duob i Zarchok wraz z płynącymi po nich rzekami o tych samych nazwach.

Nazwa ta uzasadniona jest nawisami ciemnych skał, skupionych gdzieniegdzie w wąwozach tak ciasno, że promienie słoneczne nie sięgają do ich dna.

Pod względem administracyjnym Sjatang podlegał radzieckiemu ośrodkowi gminnemu, położonemu u źródeł Wielkiej Rzeki i zwanemu przez mieszkańców wąwozów po prostu słowem „Wołost".

Osiedle to znajdowało się w odległości 10 dni drogi wzdłuż Wielkiej Rzeki. Lecz przedstawiciele nielicznego radzieckiego aparatu gminnego do tej pory jeszcze tu nie byli. Wąwozów podobnych do Zarchoku, Duobu i Sjatangu — niedostępnych i mało zbadanych — było w Wysokich Górach kilkadziesiąt.

Pewnego ciepłego dnia wczesnej jesieni dookoła chańskiej twierdzy zebrał się tłum ludzi. Właściwie twierdzy, majestatycznej niegdyś i groźnej, dawno już nie było. Ze zniszczonej zębem czasu budowli pozostały tylko cztery kamienne oblepione gliną ściany i dwie wysokie, czarne wieże, poznaczone krętymi spękaniami. Jedna z tych wież wznosi się nad samą rzeką i podmyta wodą grozi zawaleniem razem z resztkami ściany. Druga wieża wzniesiona na końcu ściany, przecinającej zwężający się tutaj wąwóz przylega do skalistego podnóża stoku i trzyma się jeszcze stosunkowo mocno.

Pomiędzy wieżą a urwistą skałą jest wąska szczelina, od której zależy istnienie całego osiedla Sjatang. Tędy biegną nawpół zgniłe koryta jedynego kanału zaopatrującego w wodę osiedle. Grube okrąglaki do koryt zostały dawno już, z wielkim trudem, sprowadzone przez jachbarów z dalekich prowincji z sąsiedniego państwa, gdyż w Sjatangu nie było dużych drzew.

(d. c. n.)